



**GAZETA
MIESZKAŃCÓW
PUSZCZYKOWA**

gazeta puszczykowska

17

KWIECIEŃ 1991

CENA 1500 ZŁ

Oczyszczalnia ścieków — na razie w marzeniach

Jak informowano w poprzednim numerze "Gazety puszczykowskiej", wpływ do budżetu Puszczkowa w 1991 r. przewiduje się w wysokości od 5 do 6 mld zł. Tak skromna suma oznacza, że na budowę sieci kanalizacyjnej i oczyszczalni ścieków Miasto nie będzie mogło w tym roku przeznaczyć ani złotówki. Niemożność realizacji tych inwestycji nie spowodowała jednak zaniechania prac przygotowawczych do urzeczywistnienia przedsięwzięcia

dokończenie na stronie 4

Z ostatniej chwili

Redakcje "Gazety" poinformowano, że ostatniej nocy nieznani sprawcy dopuścili się zuchwałego czynu — wycinając wokół kościoła wszystkie drzewa.

Organa ścigania są bezradne, wszelkie ślady urywają się w zbiegu ul. Poznańskiej z "szosą mosińską" (co, jak sugeruje policja wskazuje, że złoczyńcy nie są mieszkańcami Puszczkowskiej).

Ta bezprzykładna, zuchwała kradzież utwierdza nas (mieszkańców) w przekonaniu, że postawa miejscowych władz w "temacie bezpieczeństwa miasta", ograniczająca się do wydania stosownej odezwy, to zbyt mało.

Żądamy zdecydowanego przyspieszenia w tej sprawie!!!

Za udzielenie informacji mogących wskazać sprawców przestępstwa wyznaczono pieniężną nagrodę w wysokości 500.000 zł. Informacje należy zgłaszać bezpośrednio na prokuraturę przy ul. Kościelnej lub Komisariacie Policji — ul. Poznańska 74, tel. 133-193.

Karol Spokojny



Uwaga! ← ← ← ← → → → → **Uwaga**

TYLKO U NAS

Rewelacyjne okna, drzwi, okładziny ścienne, elewacje, sufitry podwieszane i inne
z PCV na licencji belgijskiej firmy

— DECEUNINCK —

Puszczkowo, ul. Poznańska 73, ☎ 133-986

Zapraszamy codziennie od godz. 10.00 do 16.00

**ZDROWYCH, SPOKOJNYCH
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
CZYTELNIKOM I SYMPATYKOM**

zyczy Redakcja

W numerze:

- ◆ Wspomnienia
ks. K. Pielatowskiego
- ◆ Adam Wodiczko — twórca WPN
- ◆ Nowa Rada WPN
- ◆ Obyczaje wielkanocne
- ◆ Z prac komisji Rady Miejskiej

Doskonale prowadzona księgowość Twoim kapitałem

mgr Bohdan Czyż
dpl. biegły księgowy, biegły sądowy
w dziedzinie rachunkowości
i gospodarki finansowej

62-041 Puszczkowo 3, ul. Kasprowicza 11
tel. pryw. 133-704 lub 133-697

proponuje swoje usługi w zakresie:

- ▲ prowadzenia podatkowej księgi przychodów i rozchodów dla firm rzemieślniczych w ramach biura rachunkowego
- ▲ deklaracji podatkowych i ZUS
- ▲ doradztwa w zakresie księgowości, prawno-finansowego, podatkowego i ekonomicznego
- ▲ sporządzania opinii i ekspertyz w zakresie spraw spornych dot. problematyki ekonomiczno-finansowo-księgowej i podatkowej
- ▲ weryfikacja roboczych bilansów (wszystkich podmiotów gospodarczych)

Gwarantuję fachową i rzetelną obsługę!

Dla nas, o nas...

Do redakcji "Gazety Puszczkowskiej" wpłynęła kopia prośby dzieci i młodzieży z terenu Puszczykowa, kierowana do Rady Miejskiej, w sprawie zmian organizacyjnych w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji.

Prośbę tę podpisało 266 dzieci.

Jesteśmy przekonani, że podjęte przez Radę Miejską działania przyczynią się do większego, niż dotychczas, wykorzystania obiektów MOSiR na potrzeby sportowe i rekreacyjne tak młodszych jak i starszych mieszkańców naszego miasta.

17 marca 1991 roku srebrny jubileusz życia zakonnego obchodzi brat Stefan Kozica — Przełożony Generalny Braci Serca Jezusowego w Puszczykowie.

Listy dziękczynne wraz z gratulacjami nadesłali m. in.: kardynał Józef Glemp — Prymas Polski, Nuncjusz Apostolski — Józef Kowalczyk, abp Jerzy Stroba — Metropolita Poznański.

Dołączamy się do serdecznych życzeń i gratulacji.

Uwaga absolwenci Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Puszczykowie!

W dniu 15. III. 1991 r. odbyło się pierwsze spotkanie osób należących do Stowarzyszenia Przykaciół LO. Zebrani zapoznali się ze statutem Stowarzyszenia, zgodnie z którym członkowie dzielą się na członków zwyczajnych, wspierających i honorowych.

Członkowie zwyczajni to osoby, które ukończyły LO w Puszczykowie, byli uczniowie, pracownicy szkoły. Członkiem wspierającym może być każda osoba fizyczna lub prawna, która popiera działalność Stowarzyszenia, np. w formie materialnej, członkiem honorowym mogą być osoby szczególnie zasłużone dla Stowarzyszenia.

Zgromadzenie Ogólne Stowarzyszenia wybrało władze: Zarząd w składzie: przewodnicząca — Grażyna Wierzbicka, z-cy: Irena Piątkowska, Leszek Rybarczyk, Komisję Rewizyjną, Sąd Koleżeński oraz Komisję Organizacyjną.

Wszystkich chętnych do pracy w Stowarzyszeniu zapraszamy na kolejne spotkanie, które odbędzie się 12 kwietnia o godz. 18.00 w LO.

Na drugiej stronie ostatniego numeru „Gazety” mylnie podano nazwisko: zamiast Borowski winno być Bobrowski. Przepraszamy.

Uchwały Rady Miejskiej

Uchwała Nr VIII/91 Rady Miejskiej w Puszczykowie z dnia 28. 01. 1991 r.
w sprawie: podatku od środków transportu

Na podstawie art. 8 do 12 Ustawy z dnia 12. 01. 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych Rada Miejska w Puszczykowie uchyla:

- § 1 Ustala się obniżenie stawek podatku od środków transportu dla samochodów osobowych z silnikami o pojemności składowej:
 - powyżej 1500 cm³ do 1800 cm³ włącznie z 234000,— zł na 105000,— zł
 - powyżej 1800 cm³ z wyjątkiem samochodu z 401400,— zł na 145000,— zł marki "Warszawa"
- § 2 Wszystkie pozostałe stawki i zwolnienia od podatku obowiązują zgodnie z w/w Ustawą
- § 3 Wpłaty podatku od środków transportu można dokonać bezpośrednio w kasie Urzędu, za pośrednictwem placówek pocztowych i banków.
- § 4 Podatek płatny z góry bez zwrotu:
 - I rata do 15 lutego 1991 r.
 - II rata do 15 września 1991 r.
- § 5 Wykonanie Uchwały powierza się Zarządowi Miasta.
- § 6 Uchwała wchodzi w życie z dniem 29. 01. 1991 r. i ma zastosowanie począwszy od roku podatkowego 1991
- § 7 Uchwała podlega podaniu do publicznej wiadomości przez rozpłakowanie na terenie miasta.

Przewodniczący Rady Miejskiej Tadeusz Kasprzak
Puszczykowie 29. 01. 1991 r.

Uchwała Nr VII/91 Rady Miejskiej w Puszczykowie z dnia 28. 01. 1991 r.
w sprawie: opłaty targowej

Na podstawie art. 15 Ustawy z dnia 12. 01. 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych Rada Miejska uchyla:

- § 1 Opłatę targową pobiera się od osób fizycznych, osób prawnych oraz jednostek organizacyjnych nie mających osobowości prawnej, dokonujących sprzedaży na targowiskach.
- § 2 Targowiskami są wszelkie miejsca w których jest prowadzony handel z mpk, koszuw, siołsk, wożów komych, przecyz, pojazdów samochodowych itp., a także sprzedaż zwierząt, środków transportowych.
- § 3 Opłatę targową pobiera się niezależnie od należności przewidzianych w odrębnych przepisach za korzystanie z urządzeń targowych oraz za inne usługi świadczone przez prowadzącego targowisko.
- § 4 Ustala się na terenie miasta Puszczykowa następujące stawki opłaty targowej od osób fizycznych i prawnych dokonujących sprzedaży na targowiskach:
 1. sprzedaż w kioskach i stoiskach z ręk. kosza, wiadra itp.
stawka dzienna — 1000,— zł,
 2. sprzedaż w małym stoisku z 1/2 straganu, ze skrzyń, wiader, pojemników
stawka dzienna — 500,— zł,
 3. sprzedaż ze straganu, przecyz, samochodu
stawka dzienna 15000,— zł,
 4. kioski ustawione na terenie targowisk miejskich
stawka dzienna od 1 m² — 1000,— zł,
 5. Opłata miesięczna
stawka dzienna = 20
- § 5 Zarząd Miasta określi sposób pobierania opłaty i wzory pokwitowań.
- § 6 Zarząd Miasta określi inkasentów i ich wynagrodzenie.
- § 7 Zarząd Miasta ustali wycenę stałych targowisk oraz miejsce czasowo wyznaczonych do prowadzenia handlu.
- § 8 Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta.
- § 9 Uchwała wchodzi w życie z dniem 29. 01. 1991 r. i podlega do publicznej wiadomości przez rozpłakowanie na terenie miasta.

Przewodniczący Rady Miejskiej Tadeusz Kasprzak
Puszczykowie 29. 01. 1991 r.

Uchwała Nr VI/91 Rady Miejskiej w Puszczykowie z dn. 28. 01. 91 r.
w sprawie: zmiany warunków najmu lokali w budynkach komunalnych

- Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 7 Ustawy z dnia 08. 03. 1990 r. o Samorządzie Terytorialnym (Dz. U. Nr 16 poz. 85 z zmianami) uchwała co następuje:
- § 1 Zmienia się formy płatności dzierżawy za lokale mieszkalne i użytkowe w budynkach komunalnych.
- § 2 Wykonanie Uchwały powierza się Zarządowi Miasta Puszczykowa.
- § 3 Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Rady Miejskiej Tadeusz Kasprzak

Uzasadnienie: W związku z koniecznością przejęcia majątku komunalnego i wstrzymaniem dotacji, nastąpiła konieczność opracowania nowych zasad użyczenia i najmu lokali.

W świetle powyższego podjęcie uchwały jest zasadne.

Uchwała Nr V/91 Rady Miejskiej w Puszczykowie z dnia 28. 01. 1991 r.
w sprawie: sposobu podziału majątku Przedsiębiorstwa Gosp. Komunalnej i Mieszkaniowej w Mosinie

- Na podstawie art. 18 ust. 15 ustawy z dnia 08. 03. 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 16 poz. 85 Nr 34 poz. 199 i Nr 43 poz. 253 z 1990 r.), art. 11 ustawy z dnia 25. 09. 81 r. o przedsiębiorstwach państwowych (Dz. U. Nr 35 poz. 201 z 1987 r. zm. Nr 10, poz. 57, Nr 20 poz. 107 z 1989 r., Nr 17 poz. 89 i Nr 51 poz. 298 z 1990 r.) i § 27 pkt 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 listopada 1991 r. w sprawie wykonania ustawy o przedsiębiorstwach państwowych (Dz. U. Nr 31 poz. 170, zm. Dz. U. Nr 6 poz. 106 Nr 12 poz. 193 z 1989 r. i Nr 6 poz. 42 z 1989 r.).

Rada Miejska w Puszczykowie uchwała co następuje:

- § 1 Majątek przedsiębiorstwa Gosp. Kom. i Mieszkaniowej w Mosinie zostaje przekazywany rejom gminnym wg następujących wskaźników:
 - Luboń — 22,4%; Puszczykowie — 16,0%; Dopiewo — 4,5%; Komorniki — 5,7%; Stęszew — 16,0%; Mosina — 33,4%.
- § 2 Przekazanie składników majątkowych nastąpi wspólnie z dniem 1. 02. 1991 r. — a ostatecznie — protokołem przekazania po zakończeniu inwentaryzacji przeprowadzonej przez Komisję inwentaryzacyjną.
- § 3 Do czasu ostatecznego podziału i przekazania majątku Prezds. Gosp. Komunalnej i Mieszkaniowej w Mosinie — pościągające Rady ponoszą koszty likwidacji przedsiębiorstwa wg wskaźników podanych w § 1 niniejszej Uchwały.
- § 4 Wykonanie Uchwały powierza się Zarządowi Miasta Puszczykowa.
- § 5 Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Rady Miejskiej Tadeusz Kasprzak

Uzasadnienie: Na podstawie wspólnych Uchwał Rad Mijskich Lubonia, Puszczykowa, Rad Miasta i Gminy Mosiny i Stęszewa, Rad Gminy Dopiewo i Komorniki w dniu 2 stycznia 91 r. postanowieniem Burmistrza Miasta i Gminy w Mosinie wszczęto postępowanie w sprawie podziału Prezds. Gosp. Komunalnej i Mieszkaniowej w Mosinie.

W toku postępowania zespół przygotowawczy wydał opinię w sprawie podziału Prezds. Gosp. Komunalnej i Mieszkaniowej, która zostanie zaakceptowana przez Radę Miejską niniejszą Uchwałą.

BIĘŻĄCE PRACE I PRZEWIDYWANE ZADANIA KOMISJI RADY MIEJSKIEJ

KOMISJA ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Komisja ogólniaka dotyczących swoją pracę na problemach signatuły materialnej uboższych rodzin w Puszczkowie, co stanowiłoby przedłużenie działalności Komisji Charytatywnej Komitetu Obywatelskiego. Filarem obu Komisji jest — znana chyba każdemu puszczykowi — lekarz i radna, p. Zofia Skibińska. Obecnie zapotrzebowanie na pomoc charytatywnej spada, co napawa optymizmem, choć nie oznacza polepszenia bytu przynajmniej mieszkańców. Na razie możemy się cieszyć, że bieda jeszcze do nas nie zawitała.

Obecnie dwa zasadnicze zagadnienia oczekują na zajęcie się nimi przez Komisję. 1. Uregulowanie stosunku szpitala PKP — Puszczkowie. Dzięki negocjacji Komisji z dyrektorem szpitala nastąpiła odzyskanie poprawa w dostępie szpitala dla mieszkańców miasta, na którego terenach został pobudowany. Kolejnym krokiem integrującym szpital z miastem było utworzenie filii USC na terenie szpitala (o czym informowaliśmy w poprzednim numerze Głosu Puszczkowskiego). Brak jednak jednoznacznych ustaleń co do zakresu obsługi miasta przez szpital, dotyczy to zwłaszcza możliwości hospitalizacji oraz przyjazdu karetki z lekarzem w sytuacji zagrożenia życia (piszący te słowa przez ponad godzinę reanimował chorego, czekając na przyjazd "erki" z Lubonia — przyjechała... o kwadrans za późno).

Mieszkańcy mają prawo oczekiwać opieki od jednej w promieniu kilkuset kilometrów placówki szpitalnej. Mają też prawo oczekiwać od Komisji bardziej stanowczego działania w obronie interesu społeczności miasta. Trwająca negocjacja z Zespołem Opieki Zdrowotnej (ZOZ) w Poznaniu i dyrektora szpitala PKP w sprawie przekazania części środków z ZOZ do szpitala celem pełnego udostępnienia przychodni szpitalnych dla mieszkańców miasta.

Petrakcja się trudne za względu na przyszłość wynikające z obowiązujących ustaw. 2. Opracowanie koncepcji funkcjonowania ośrodka zdrowia. Brak uregulowań ustawowych nie zwalnia Komisji z obowiązku wypracowania alternatywnych modeli funkcjonowania służby zdrowia w mieście. Rola Komisji jest tu skonfrontowanie własnych propozycji z opiniami pracowników służby zdrowia pracujących w mieście (t. j. w Przychodni Rejonowej i w szpitalu PKP) oraz z czynnikami administracyjnymi (Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, lekarz Wojewódzki itd.).

Jednym z problemów cząstkowych, za to wymagających natychmiastowego rozwiązania, jest zapewnienie właściwej opieki medycznej (ogólnolekarskiej, stomatologicznej i sanitarnej) w szkołach i w przedszkolach. Istematologii jak zwalczając wstawę u dzieci i zapobiegając wadom postawy? Na marzenie: Ośrodek Pomocy Społecznej w Puszczkowie działa w lokalu budynku Przychodni Rejonowej przy ul. Poznańskiej.

Lokal jest dzielarniowy z Urzędu Miejskiego od ZOZ za ok. 400 tys. zł miesięcznie. Rozważano propozycję przeniesienia Ośrodka do budynku po byłym PZPR, jednak ze względu na wygórowane koszty i ze względu finansowych Zarząd Miasta odrzucił to rozwiązanie.

KOMISJA OŚWIATY, WYCHOWANIA I KULTURY FIZYCZNEJ

Z dniem 1. 01. 1991 r. przedszkola przeszły spod kurateli państwowej pod opiekę gmin — chodzi głównie o opiekę finansową (O wniósłbyś się do problemów pismem już dwukrotnie, zatem dziś o innych aktualnych tematach). Również od 1 stycznia b. r. rozpoczyna się proces przechodzenia szkół podstawowych pod skrzydła samorządów lokalnych. Proces ten ma się zakończyć najpóźniej do 31. 12. 1994 r. Komisja staje przed pilnym zadaniem opracowania koncepcji sposobu i terminu zmiany statusu obu szkół, w tym celu planowane jest spotkanie robocze Komisji i Zarządu z Kuratorem Oświaty i Wychowania. Kandydaci finansowi podstawowych placówek oświatowych jest godną pozazdroszczenia. Zmiany, przed którymi szkoły stoją, nie mogą im wyjść na złe. Komisja zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności wobec rodziców i szczególnie wobec uczniów.

Na zebraniu Komisji w dniu 11. 12. 1990 r. z udziałem Przewodniczącego Rady Miejskiej, Burmistrza i Dyrektora

Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji (MOSIR) zostało sformułowane stanowisko Komisji w sprawie przyszłości MOSIR-u: działalność Ośrodka w zakresie sportu, rekreacji i kultury powinna być dalej poszerzana z myślą o mieszkańcach, natomiast pobory personelu, pomieszczenia i teren służące tej działalności należy utrzymywać z wpływów własnych Ośrodka. Przewiduje się realizowanie działalności hotelarskiej i gastronomicznej w MOSIR na zasadach agencji.

W bieżącym roku Puszczkowie otrzyma z Urzędu Wojewódzkiego subwencję ogólną w wysokości 489 mln zł na potrzeby kultury fizycznej i rekreacji. Rozważane są sposoby zagospodarowania tej kwoty.

Komisja nie traci z pola widzenia problemów kultury i wychowania. Członkowie Komisji uczestniczą w pracach Rad i Komitetów Rodzicielskich przy placówkach oświatowych, wychowawczych. Chodzi o to gromadzić informacje o Rady Miejskiej, to wspólne wypracowywanie rozwiązań sprzyja ich optymalizacji i zapobieganiu konfliktom.

KOMISJA INWENTARYZACYJNA

Niniejszy materiał został opracowany na podstawie pismennego Sprawozdania z działalności Komisji na dzień 10. 12. 1990 r. i ustnych relacji Przewodniczącego Komisji, radnego p. Andrzeja Jakubowicza.

Kierunek pracy Komisji jest wyznaczony przez tematyczny podział mienia, które z mocy prawa lub na wniosek Komisji ma stać się własnością komunalną. Komisja podzieliła mienie na 7 grup:

1. grunty Skarbu Państwa oddane na użytkowanie wieczyste,
 2. grunty Skarbu Państwa oddane w użytkowanie bądź w zarząd przedsiębiorstwom państwowym, spółdzielniom i innym jednostkom organizacyjnym,
 3. grunty Skarbu Państwa będące w gestii Urzędu Miejskiego, nierozdzielone lub dzielzone,
 4. drogi miejskie,
 5. szkoły, przedszkola, biblioteka, MOSIR, Przychodnia Rejonowa,
 6. przedsiębiorstwa powołane przez terenowy organ administracji państwowej, czyli przez Naczelnika miasta,
 7. budynki komunalne.
- Ad 1. Komisja zgromadziła dokumenty (odpisy rejestrów gruntów, mapy geodezyjne i t. p.) i sporządziła spis roboczy, bazując na rejestrze gruntów prowadzonym przez Wojewódzkie Biuro Geodezji (WBG). Okazało się, że w rejestrach jest szereg błędów (ok. stu numerów ksiąg wieczystych, niezgodne z prawdą zapisy gruntów jako prywatnych i t. d.). Sprawy wątpliwe Komisja wyjaśniała z zainteresowanymi. Uzupełniono 350 kart inwentaryzacyjnych w naleśniono je na mapy geodezyjne, celem przepisania ich na własność gminy. Sporządzono spis kart inwentaryzacyjnych, który zostanie wyłożony do wglądu mieszkańców po podjęciu odpowiedniej uchwały przez Radę Miejską.

Ad 2. Na terenie miasta znajduje się 35 różnych przedsiębiorstw, spółdzielni i innych jednostek, które Komisja wezwała do przedstawienia dokumentów stwierdzających własność, zarząd lub użytkowanie gruntów. Stwierdzono, że ok. połowy wczasywnych jednostek nie posiada dokumentów stwierdzających legalność zajmowania gruntów. Zmiana wprowadzona do ustawy odebrała Komisji możliwość ich inwentaryzacji. Komisja zamierza sporządzić wnioski o przejęcie mienia, przedstawiając je Radzie do zatwierdzenia. Dotyczyć one będą przede wszystkim PP "Cefarm", PPS, PWS "Spółem". Odnosnie Domu Wczasowego "Luch" Komisja zamierza wystąpić z wnioskiem o uchylenie decyzji Naczelnika, przyznającej wieczyste użytkowanie tego obiektu Spółdzielni "Technorem" w Gdańsku.

W dalszym ciągu nie jest wyjaśniona kwestia własności gruntów Skarbu Państwa oddanych w zarząd. Grunty te pierwotnie miały przejść na własność gminy. Jednakże mocą poprawki do ustawy, wobec utworzenia Rejonów Administracji Ogólnej grunty te przejdą w posiadanie. A wraz z gruntami — zyski i ich gosiada.

Oste walka idzie samorządności z centralistyczną koncepcją rejonów toczy się m. in. na forum Sejmiku Samorządowego i Parlamentu.

Ad 3. Komisja, tak jak poprzednio, sporządziła się w tych gruntach, przypuszczając, że grunty te zapisane są w dwóch księgach wieczystych założonych dnia t. zw. Skarbu Państwa pod numerami 2402/113307. Po wstępnym badaniu okazało się jednak, że dla gruntów Skarbu Państwa założono także inne księgi wieczyste, których numerów Komisja jeszcze nie ustaliła. Sporządzono spis gruntów według nowych i starych numerów i zlecono w WBG ustalenie numerów tych ksiąg oraz wpisanie ich do rejestrów gruntów. Dopiero na podstawie tych informacji Komisja będzie mogła sporządzić karty inwentaryzacyjne.

Ad 4. Komisja sporządziła karty inwentaryzacyjne gruntów przeznaczonych na drogi miejskie. Jak poprzednio, okazało się, że grunty zostały zapisane w kilkunastu księgach wieczystych. Komisja musi więc ustalić stare numery działek i zlecić w WBG ustalenie numerów ksiąg wieczystych, by na tej podstawie uzupełnić rubryki kart inwentaryzacyjnych. Ponadto Komisja stwierdziła, że ok. 15% drogi przebiega przez grunty prywatne, niewypisane przez poprzednie władze od właścicieli. Przypuszczając należy, że właściciele tych gruntów zwrócą się do Zarządu Miasta o wykup.

Mozliwe, że niektórzy z nich płacą podatek gruntowy od zajmowanego pod drogi gruntu, co należy sprawdzić i uregulować. Prace Komisji utrudnia fakt, że w wielu przypadkach teren, przez który przebiega jedna droga, jest zapisany w kilkunastu księgach wieczystych.

Ad 5. Grunty, budynki oraz majątek ruchomy szkół podstawowych przechodził z mocy prawa na mienie komunalne, ale dopiero po rozwiązaniu Kuratoriów i Zespołów Ekonomiczno-Administracyjnych Szkół. W związku z zarządzaniem utrzymaniem do roku 1994 starych struktur oświaty Komisja wycofała się z inwentaryzacji szkół. Poniżej przedstokoła przeszły z dniem 1. 01. 1991 r. w gestię Urzędu Miejskiego, cały majątek ruchomy powinien zostać przejęty protokołem zdawco-odbiorczym przez Urząd Miasta, a budynki i grunty zinventaryzowane na kartach inwentaryzacyjnych oraz wliczone w poczet mienia komunalnego także z innymi grunty.

Podobna zasada powinna obowiązywać w stosunku do mienia Przychodni Rejonowej i majątek zostanie przejęty z chwilą rozwiązania ZOZ-ów.

Biblioteka oraz MOSIR są własnością Urzędu i Urząd przeprowadza w nich inwentaryzację.

Ad 6. Jedynym przedsiębiorstwem powołanym przez Naczelnika jest Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Mosinie, w którego majątku Puszczkowie partycypuje w 22%. Obecnie trwa inwentaryzacja FGKIM, a likwidacja i podział formalny przewidziany jest na 31. 03. 1991 r., o czym pisaliśmy już w "GP".

Ad 7. Budynki komunalne przeszły z dniem 1. 01. 1991 r. pod administrację Urzędu Miejskiego jako ich właścicieli. W Puszczkowie jest 11 budynków komunalnych; o jeden z nich — przy ul. Wesołej — stara się dewny właściciel, który czuje się bopodstawie wywłaszczony. Komisja zobowiązana jest udzielić wszelkiej pomocy byłym właścicielom, którzy czują się pokrzywdzeni wywłaszczeniem lub utratą mienia.

KOMISJA GOSPODARKI KOMUNALNEJ ORAZ KOMISJA KSZTAŁTOWANIA I OCHRONY ŚRODOWISKA

Obie Komisje działają bardzo pęźnie, chociaż na widoczne efekty ich pracy przyjdzie jeszcze długo poczekać. Głównym okiem nie widzi starć o fundusze na budowę oczyszczalni ścieków, petrakcja z trzciennicami śródlasów itp. Prace obu Komisji mocno zabiegają się, dlatego omawiam je łącznie. Niektóre problemy komunalno-ekologiczne są przedstawiane oddzielnie, pozwól sobie zatem skomentować uwagę P.T. Czytelników na innych stronach.

Czy Puszczkowie wykryje się kółdę za śmieci? Pod koniec ub. roku istniały obawy, iż może to nastąpić: władze Lubonia zapowiedziały, że od 1. 01. 1991 r. wysypisko śmieci zostanie przyznawane odpady komunalne z innych gmin, a petrakcja z władzami Stęszewa (wysypisko dla Poznania) nie były zakończone.

Bieżące prace i zadania...

dokończenie ze strony 3

Obecnie Luboń nadal przyjmuje śmieci, natomiast wysypisko w Słeszynie jeszcze nie jest czynne. Przyjęcie się do projektowania dwóch kompostowni na obrzeżu Poznania (jedna z nich w Czapurkach po drugiej stronie Warty, a więc względnie blisko Puszczykowa). Gminy ościennie muszą na własnym terenie urządzić wysypiska na odpady nieorganiczne, a jedynie odpady organiczne byłyby kompostowane. Tu warto nadmienić, że główną przyczyną skażenia wód gruntowych są właśnie odpady organiczne, podlegające na wysypisku procesom gnilnym. W Puszczykowie odpady będą wstępnie selekcjonowane. Odpady mineralne (popioły, gruz, piasek) trafiają na wysypisko miejskie, którego utworzenie proponuje się na terenie wyrobiska po żwirówarni przy ul. Jarosławskiej. Komisja Kształtowania i Ochrony Środowiska wystąpiła do Wydziału Ochrony Środowiska o przeznaczenie tego obszaru na wysypisko odpadów mineralnych. Komisja Gospodarki Komunalnej przygotowuje ekspertyzę projektu wysypiska zostanie opracowany na Politechnice Poznańskiej do końca września).

Czy w Puszczykowie będzie stacja benzynowa?
Jedną już jest — przy ul. Jarosławskiej. Stacja ta należy do PGKiM w Mosinie (obsługuje tabor przedsiębiorstwa), lecz po likwidacji PGKiM stanie się własnością Puszczykowa. Stan techniczny stacji nie odpowiada wymogom norm. Rozwaga się dwie możliwości: likwidowanie i budowa nowocześniejszej stacji. Komisja zwróciła się do Burmistrza o stwierdzenie podstaw prawnych wybudowania tej stacji paliw.

Decyzja o jej przyszłości zostanie podjęta po zakończeniu pracy przez Komisję Inwentaryzacyjną. Komisja Gospodarki Komunalnej rozważa alternatywne lokalizacje paliw w mieście.

Problem stacji benzynowej wywołał jesienią ub. roku duży rezonans społeczny, dlatego pozwól sobie wrócić do tego zagadnienia przy innej okazji.

Co z wodą i gazem dla miasta?
Należy wykonać dokumentację techniczną podłączenia Nivki i Puszczykowa do wodociągu. W lutym nastąpi odbiór hydrofoni z próbą agregacji zasilających Górne Puszczykowsko. Urząd Miejski wystąpi do mońskiego przedsiębiorstwa obsługującego wodociąg z wnioskiem o przyłączenie sekcji między ulicami Radcańską i Studzińską. Udział własny mieszkańców przy podłączeniu, do wodociągu szacuje się na ok. 500 tys. zł. Istnieje możliwość z dokumentacją przyłączenia. Doprowadzenie gazu pozostaje w sferze planów perspektywicznych, jednak trzeba rozpocząć prace od projektu podłączenia Puszczykowa i Mosiny do gazociągu.

Czy jakość ulic ulegnie poprawie?
Trwają pertraktacje z wykonawcą nawierzchni (m. inn. ul. Kasprzowska, Chrobrego, Kopernika, Brzozowej), tj. z Rejonem Dróg Publicznych w Puszczykowie w sprawie uiszczenia usterek. Dopiero po likwidowaniu braków zaczęcie się okres gwarancji i rekówmi. Komisja stoi na stanowisku, że miasto poniosło trwałe szkody na skutek niezadowalającej jakości nawierzchni i domaga się obniżenia odpłatności w następnych zleceniach. Nawierzchnie innych ulic wymagają remontu i konserwacji (rapadnie siatki, garby, popękany lub zapadnięty asfalt, dziury). Się burzowa jest niedopracowana, należy ją zwineryzować, przeczyszczyć odkąd nieodróżnia i ogólnie usprawnić. Obowiązujący w planie przestrzennego zagospodarowania terenu przewiduje zlikwidowanie zbiorników bezodpływowych na wodę deszczową. Komisja dostrzega także konieczność opracowania koncepcji instalacyjnej zagospodarowania ulic, wskazania przebiegu instalacji kanalizacyjnych, wodnych, energetycznych i telekomunikacyjnych; ujęcie w planie zagospodarowania przestrzennego nie są wystarczające.

A co dla zdrowia?
W porozumieniu z Poznaniem i Luboniem planuje się, by wzdłuż Warty (od Winogradu do mostu rogalniskiego — lub dalej do Mosiny) utworzyć ścieżkę spacerowo-turystyczną. Komisja ma już nadzieję na zaangażowanie szkieł, zgodnie z dewizą "nami — sobie".

Paweł Koczorowski
Przewodniczący Komisji Informacji
Rady Miejskiej w Puszczykowie

Oczyszczalnia ścieków...

dokończenie ze strony 1

w przyszłości. Komisja Gospodarki Komunalnej oraz Komisja Kształtowania i Ochrony Środowiska Rady Miejskiej Puszczykowa stała na stanowisku, iż budowa kanalizacji i oczyszczalni ścieków jest konieczna z trzech zasadniczych powodów:

1. Zagrożenie zabudowy (szczególnie w rejonie Nowego Osiedla) spowodowało skażenie wody czerpanej z ujęć indywidualnych. Badania SANEPID-u wykazują ponadnormatywne skażenie wody pitnej w 40 na 70 zabudowanych studni.

2. Puszczykowie jest niewerbalnym punktem ekosystemu WPN

3. Bliskość ujęcia wody pitnej dla Poznania wymaga szczególnej troski o czystość wody gruntowej w pierścieniu otaczającym Mosinę.

O ile budowa sieci kanalizacyjnej może być w całości finansowana z budżetu Miasta, o tyle istnieją możliwości finansowania oczyszczalni ścieków z innych źródeł.

Rada Miejska otrzymała pisemne zapewnienie z Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poparcu starła Puszczykowa o uzyskanie kredytu na warunkach preferencyjnych, przeznaczonego na budowę oczyszczalni. Istnieją nadzieje na otrzymanie dotacji z Fundacji "Warta". Władze miasta Poznania są zainteresowane zmniejszeniem skażenia wód gruntowych zasilających ujęcia wody pitnej dla aglomeracji. Liczyć można również — a może przede wszystkim — na współdziałanie z Mosiną. Otóż Rada Miejska w Mosinie utrzymuje stałe kontakty z holenderską gminą Bunschoten, żywo zainteresowaną udzieleniem pomocy w budowie oczyszczalni. Ponieważ lokalizacja obiektu przewidziana jest na terenie Puszczykowa (nad Wartą, blisko granicy z Mosiną), zbudowana zostanie centralna oczyszczalnia dla obu miast, obsługująca docelowo 30 tys. mieszkańców (obecnie ok. 23 tys. 8 tys. w Puszczykowie i 15 tys. w Mosinie).

Na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli obu miast i gości z Bunschoten (w grudniu ub. roku) podkreślano, że oczyszczalnia musi być zbudowana według najnowszych, sprawdzonych w praktyce rozwiązań technologicznych, w systemie modułowym (zwiększenie mocy przerobowej stacji — to do budownictwa kolejnej sekcji).

Ażby przybliżyć P. T. Czytelnikom problematykę oczyszczalni, podzielę się koleją porcją wrażeń (wcale nie zapachów) z podróży do Francji w ub. roku. Dzięki uprzejmości gospodarzy miasta Chateaugiron, wraz z dwójkiem naszych radnych mialem możliwość obejrzenia nowoczesnej oczyszczalni w sąsiednim mieście Noyal-sur-Vilaine oraz porozmawiania z przedstawicielami firmy projektującej obiekt, firmy obsługującej sieć takich oczyszczalni oraz z merem miasta.

W czasie naszej wizyty mieliśmy dopiero tydzień pracy oczyszczalni, obliczonej na 6000 mieszkańców (obecnie 3000). Stacja jest w pełni zautomatyzowana, jej pracę zawiąduje rozdzielnia (raczej: tablica rozdzielcza) sterowana mikroprocesorem, z automatyczną kontrolą jakości wody spuszczanej do rzeki Vilaine (ścieki są oczyszczane w 90% w tym całkowicie ze składników stałych). Stacja jest połączona telefonicznie systemem alarmowym z merostwem oraz z siedzibą firmy obsługującej sieć oczyszczalni; w razie jakiegolwiek awarii (brak energii elektrycznej, uszkodzenie turbin lub pomp, przekroczenie dopuszczalnego poziomu skażenia wody zrzutowej itp.) w obu punktach odzywa się sygnał alarmowy. Obsługa stacji jest ograniczona do bieżącej konserwacji urządzeń i do usuwania ewentualnych awarii.

Oczyszczalnia składa się z czterech zasadniczych części, neutralizujących ścieki w podanej niżej kolejności.

1. Kolektor ścieków ze stacji pomp, w którym następuje wstępne (mechaniczne) oddzielenie części stałych. (W oczyszczalniach obliczonych na miasto 20-tysięczne nie buduje się osadnika wstępnego. Oddzielone części stałe są kompostowane.

2. Basen napowietrzający (1000-1500 m³; 5-6 m głębokości) z dwiema pływającymi turbinami napowietrzającymi, po 30kW każda, pracującymi wymiennie (na zdj. obok). W basenie następuje



je redukcja związków azotowych do azotu gazowego oraz eliminacja związków fosforowych.

3. Osadnik o średnicy 18 m i głębokości od 2 m na obwodzie do 3 m w środku. Czysta woda z osadnika jest odprowadzana do rzeki.

4. Odstojnik, do którego przepompowuje się mul z osadnika. Mul po 7-8-krotnym zagęszczeniu jest kompostowany, a woda zwracana do basenu napowietrzającego.

Każdy z wymienionych elementów jest zaopatrzone w zbiorniki zalegające w ziemi na tyle, na ile pozwala poziom wód gruntowych (ze względu na wysoki ich poziom w Noyal, pokazane na zdjęciach zbiorniki wystają nad powierzchnię terenu). W przeciwnym razie woda podskoczy na powierzchnię, popychając zbiorniki do góry, tak jak niedługo woda wypchnęła nagiętego Archimedeusza z jego słynnej wanny).

Przy projektowaniu oczyszczalni przyjmuje się dzienne zużycie wody 150 l na 1 mieszkańca. (W Noyal stara sieć kanalizacyjna przyjmuje również część wód opadowych, dlatego przeprowadzono całonocne pomiary rzeczywistego zrzułu ścieków — okazało się, że za daną wyjątkowo należało przyjąć 270 l na 1 mieszkańca dziennie).

Stacje tłacza pas strefy ochronnej o szerokości 100 m. Warto dodać, że oczyszczalnia pracuje bezwonnym.

Prace projektowe i przygotowawczo-administracyjne trwały 6 miesięcy, budowa — następnie pół roku. Koszt inwestycji wyniósł ok. 5 mln franków (bez uwzględnienia podatków i ceny energii). W tym ok. 4% to koszty projektu. Gdyby to wyrazić w złotych/kw., otrzymalibyśmy kwotę rzędu 12 mld zł. No cóż, koszt takiej oczyszczalni ma się tak do budżetu Puszczykowa, jak koszt "malucha" do rocznych dochodów przeciętnego Polaka. Nie brzmiało to optymistycznie? A jednak ludzie kupują samochody!

Paweł Koczorowski
Radny Rady Miejskiej w Puszczykowie

Z przeszłości Puszczykowa

Nie zamierzając bynajmniej odbierać palmy pierwszeństwa Janowi Komendzińskiemu, który już w 1895 r. postawił w Puszczykowie swój pawilon letniskowy, nie mogę jednak nie uznać jako mniej zasłużonego dla przemiany rolniczej wsi Puszczykowo w osiedle letniskowe podpoznzańskie Waleriana Szulca oraz jego szwagra Adamskiego, którego namówił do nabycia tutaj parceli i budowy domu.

Ci dwaj panowie swoim przykładem oraz propagowaniem walorów letniskowych i zdrowotnych Puszczykowa, znanego wówczas z balsamicznego klimatu nie skażonego w tamtych czasach wylęgami przemysłowymi, pociągali za sobą innych mieszkańców Grodu Przemysława. — Puszczykowo i Puszczykówek już od pierwszych dni i miesięcy XX stulecia stały się niezwykle modne jako miejscowości letniskowa i czasowa, a także jako popularne miejsce wycieczek weekendowych, obozów harcerskich itp.

Ten szybki rozwój, dynamiczny ruch budowlany nie byłby możliwy, gdyby nie zaistniały możliwości uzyskiwania na dogodnych warunkach, pożyczek z dwóch wielkich banków poznzańskich, znajdujących się w polskich rękach i dysponujących znacznymi kapitałami. Akcji tej sprzyjały bowiem, — dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych, najpotężniejszej instytucji bankowej w całym zaborze pruskim, — Władysław Tomaszewski i dr Kazimierz Hacia, od 1909 r. dyrektor Banku Włosiańskiego (później przekształconego w poznkański Bank Handlowy). — Dział tym dwoim tak wpływowym i możnym protektorom, równoległe do rozwoju Puszczykowa mogło się również szybko rozwijać polskie budownictwo willowe w Puszczykowie.

Zasłużony pionier rozbudowy Puszczykowa Walerian Szulc (1891-1901) był poznkańskim zegarmistrzem i jubilerem, posiadającym swoją placówkę handlową i zakład rzemieślniczy w gmachu "Bazaru". Był znanym i powszechnie szanowanym działaczem patriotycznym, społecznym, — m. inn. prezesem Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu. Członkiem Komitetu Wyborczego m. Poznania, członkiem rady nadzorczej Banku Związku Spółek Zarobkowych, członkiem Związku Sokółów, itd.

Walerian Szulc nabył około 1899 r., po dłuższych pertraktacjach od niemieckiego gospodarza puszczykowskiego Dümkego, około 20 morg magdeburskich. Teren ten kupił wspólnie ze swoim bratem Teodorem, szwagrem Włodzimierz Adamskiego oraz właścicielem firmy spedycyjnej w Poznaniu Janem Murkowskim. Było to pole ciągnące się od dzisiejszej ul. Poznańskiej aż po skraj lasu dzielącego Puszczykowo od linii kolejowej Poznań-Wrocław, czyli od obecnej ul. Podleskiej. Na osi podłużnej, przez sam środek nabytych terenów nowi właściciele wytyczyli drogę, dzisiejsza ulica Cienista, która dzieliła ten teren na dwie połowy umożliwiając ich dalszy podział na mniejsze parcele.

Inicjatorem tego przedsięwzięcia, Walerian Szulc wystąpił z inicjatywą obśadczenia nowej ulicy po jej obu stronach rzędami bli i klonów. Stworzył one z czasem piękna, okazałą aleję. Położone po obu stronach nowo wytyczonej ulicy zaczęły z czasem przechodzić w ręce nowych nabywców. W miejscu, gdzie ul. Cienista dochodziła do obecnej ul. Poznańskiej rodziny Szulców i Adamskich postawili wkrótce po nabyciu tych nieruchomości domy mieszkalne, trochę na wyrost nazwane przez te dwie tak blisko ze sobą spokrewnione rodziny, willami. — Są to dziś istniejące domy z tak zwanego muru pruskiego.

Przy tej ulicy duża, dochodząca aż do skraj lasu dzialka nabył Wendland, mieszkaniec Poznania i także właściciel restauracji. Wendland zbudoval na niej dużą, drewnianą dom w stylu pretendującym do stylu zakopiańskiego. Spory ten budynek stał się letniskiem Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej. Kolejnym nabywcą tej posesji stał się poznkański kupiec i z czasem przemysłowiec, Stefan Kalamański, z zawodu nauczyciel szkoły ludowej, człowiek rzutki i obrotny, któremu rozwinięcie szlachej po 1918 r. umożliwiły znaczne kredyty uzyskane od dr Kazimierza Hacia, dyrektora Banku Handlowego.

Próczwieknie stronie ulicy teren wraz z już stojącą na nim willą nabył Czesław Bugzel, typowy "self made man". — Bugzel, dziś postać zupełnie zapomniana, zasługując na przypomnienie chociaż w kilku słowach. Rodem z Poznania, gdzie urodził się w 1887 r. jako syn skromnego rzemieślnika, był samoukiem, który drogą samokształcenia stał się zdolnym bankowcem. Z biegiem czasu został dyrektorem Poznańskiego Banku Ziemi, prezesem Związku Towarzystw Kupieckich, vice-przewodniczącym Rady Miejskiej m. Poznania, członkiem rad nadzorczych wielu towarzystw akcyjnych, działaczem licznych organizacji społecznych.

Warto na zakończenie jeszcze dodać, że pierwszym domem przy tej ulicy był dom Szulców, nazwany przez Waleriana Szulca "willą Heleną", powstały w 1900 r., a w roku następnym Włodzimierz Adamszewski wybudował stojącą vis a vis "Jadwinówkę". Nieco później powstał dom rodziny Murkowskich.

Gdy mowa o pionierach zabudowy osiedlowej Puszczykowa, nie sposób zapomnieć o Janaszku, początkowo nauczycielu szkoły dla głuchoniemych w Poznaniu. — Tu także, podobnie jak w przypadku Kalamańskiego szybko dokonała się metamorfoza. — Janaszek z nauczyciela przedzierzgał się w maklera. Obserwując szybki ruch budowlany w Puszczykowie, Janaszek wywyczuł koniunkturę i przeobraził się szybko w pośrednika handlowego. Pośredniczył w kupowaniu tutaj parceli a z czasem sam, na własną rękę zaczął od tutejszych gospodarzy nabywać i dalej sprzedawać ze znacznym zyskiem. Dorobiwszy się na tym handlu sporych pieniędzy, pozostawił swoim spadkobiercom sporo gruntów na terenie Puszczykowa.

Slawomir Leitgeber

Obyczaje wielkanocne

Ze staropolskiej kuchni

Franciszkanin, ksiądz Newerani, wydał w 1739 r. książkę pod tytułem "Ozdoba Kościoła Katolickiego", w której czytamy te słowa: "... święcą mięsiva, którego Żydom pożywać się nie godziło, ma dowód, żeśmy przez Chrystusa Pana od jarzma Starożytności uwolnieni... święcą chrzan na znak tego, że gorzkość męki Chrystusowej tego dnia w słodycz i radość się nam zamieniła...".

Chodziło tu o święcenie jadal wielkanocnego. Ale pożywny Franciszkanin myśli się bardzo, wiaząc mięso wiewprzowe i chrzan z jakimiś chrześcijańskimi symbolami. Bo i jedno, i drugie było od setek lat pożywieniem Słowian.

Słowianie hodowali początkowo bydło rogate tylko ze względu na siłę pociągową i nawóz. Krowa żażywała pewnego rodzaju róg, jakiej do dziś dnia po wsiach żażywa pszczoła. Gdy bydlę rogate zdzecho, grzebano je.

Oczywiście zdarzały się wyjątki, na przykład przy robeniu większych zapasów na wyprawę wojenną jedzono i bydło rogate. Ale zasadniczym pokarmem mięsnym była wiewprzowa.

Było to dawno, o tego czasu jadłospis bardzo się zmienił i urozmaicił, ale wiewprzowa pozostaje nadal tradycyjnym mięsem podawanym na Wielkanoc w postaci szynki i kiebas.

W dawnych czasach podawanie wiewprzowy na stół wielkanocny było o tyle atrakcyjne, że święto to następowało, po długim poście. A post był surowy, królowie sami wglądali w to, czy ludność przestrzega postu.

Wszelkie wykroczenia były surowo karane. Wszyscy więc z niecierpliwością czekali na ten dzień upamiętnienia, kiedy będzie się można najeść tłustego mięsa do syta.

W wielką sobotę młodzież urządzała sobie zabawę, topiła żur — postną zupę, która przez te czterdzieści dni postu wszystkim obrzydza. Tak samo, wieszano postnego śledzia.

Do wielkanocnego stołu można było siadać zaraz po rezurekcji, to znaczy albo w sobotę wieczorem, albo w niedzielę rano. Uczta przeciągała się nieraz bardzo długo, a odbywała się zawsze w nastroju radości i ogólnego zbratania Resztkami ze święconego jadal żywno bydło. Miało się od tego podobno zdrowo chować.

Zależnie od zaamożności domu różna była liczba potraw, ale szynki i kiebasy były zawsze.

W Polsce jedzone szynki wędzone surowe (na ogół jedzone na co dzień), wędzone gotowane (pojawiające się zazwyczaj właśnie na Wielkanoc) i wreszcie surowe pieczone. Wszystkie te szynki jedzono w ten dzień na zimno, gdyż nie palono ognia.

Szynka surowa wędzona nie wymaga specjalnego przepisu. Kupuje się ją teraz po prostu w sklepie. Wędzona gotowana może być gotowana w domu ale też się tego na ogół nie praktykuje.

Podaje więc przepis na szynkę pieczoną. Z szynki ścinamy skórę, nacieramy sól i pieprzem, układamy cebulą i listkami laurowym i wkładamy do miski na 24 godziny. Od czasu do czasu szynkę przewracamy.

Nazajutrz szynkę wycieramy ściereczką i pieczemy w piecu około 2 godziny.

Na początku wspomniałam o chrzanie, który na wielkanocnym stole jest nieodzownym dodatkiem do zimnych mięs. Chrzan jest również dawno, bo od czasów prastawiańskich, u nas znany. A przyrządza się go na kilka sposobów.

Sposób pierwszy: utrzeć chrzan, skropić octem i wymieszać ze śmietaną. Posolic i posłodzić do smaku. Taki chrzan nadaje się do szybkiego spożycia, bo czernieje.

Sposób drugi: utrzeć chrzan, sparzyć, a gdy wystygnie przyprawić octem i cukrem do smaku.

Sposób trzeci: chrzan utrzeć, sparzyć, ugotować jajko na twardo, posiekać, połączyć z chrzanem i ze śmietaną. Przyprawić do smaku.

Nasi przodkowie wiedzieli, co dobre!

Z książki Marii Iwaszkiewicz
"Gawędy o jedzeniu"

TOAST ŚWIĄTECZNY

Łaskawi Państwo!

Dzieląc się jajkiem święconem z Wami, ukochani moi sąsiedzi i przyjaciele, jedno życzenie niechaj mi będzie wolno wypowiedzieć: oby ta sama miłość i zgoda sąsiedzka i przyjacielska, jaka nas łączyła dotąd, pozostała nadal węzłem łączącym nasze serca, abyśmy, jak oto w tej

chwili dzielimy się wspólnym jajkiem święconem dzielili się zawsze wspólnym weselem i radością i wspólnym smutkiem. A we wspólnej tej przyjaźni i miłości sąsiedzkiej daj nam Panie Boże doczekać przyszłej święconki. W tej myśli życzę i wam Łaskawi Państwo i sobie: wesołego Alleluja!

Ze "Zbioru toastów" — Poznań 1902

NASI TWÓRCY

Zbislaw Lenart

Nie przygasaj

Nie przygasaj mój promyku
zbyt długiej nie trzeba nocy.
Niech życie zamiera we mnie
a twoje nadal się toczy.
Niech twoje ciepłe światło
śmiało przenika obręb cienia
czerni i granaty burzy nocy,
a obraz twój odbity
w malej kropki deszczu
barwami maluje tęczę,
napelnia zapachem kwiaty jabłoni
a dziewczyny stroi rumieńcem

Przed biegiem

Tańcz piękny koniu
rozgrzewaj się przed biegiem
iskrami strzelaj z oczu
spod kopyt ciskaj śniegiem
Tańcz koniu wiatronogi
graj mięśni każdym splotem
rozpinaj grzywę w skrzydła
a pierś rozsadzaj grzmotem.
Tańcz swobodny wietrze
niecierpliw czekaj drogi
dumną głowę noś wysoko
z gracją stawiaj nogi.
Tańcz piękny koniu
zad spinaj do skoku
gdyby nie ma ręka
byłbyś już w obłoku.

Alina Zwolska

WNIOSEK

W SPRAWIE KOMUNIKACJI

Ogromny niepokój budzi mnie co rano,
jak komunikację tutaj rozwiązano?
MPK powiada, że to ciężka praca,
że się w Puszczykowie jeździć nie opłaca!
Skoro już MPK wozów nam nie daje,
to trzeba by konnym jeździć tu tramwajem!
Konik w krajobrazie wygląda prześlicznie
i uzasadniony jest ekologicznie,
nie spala on bowiem żadnej etyliny,
nie daje zapachu szkodliwej benzyny!
Za energię — starczy konikowi siano,
marchew, gdy na dyszel tę mu przywiązano.
Koń nie zgłasza żądań, nigdy nie strajkuje
i jeszcze ubocznie... nawóz produkuje!
Że dziś najważniejsza jest ekonomika,
zgłaszam przeto wniosek: "głosuj na konika!"
Może moja rada szaleje tu przechylili,
to jest sprawa serio, nie — Prima Aprilis!!

Gazetka Piracka



Dlaczego w Puszczykowie nie są ponaprawiane chodniki?
Dlatego, że radni nie chodzą po ziemi.
Czy Puszczykowo jest stolicą?
Tak, Wielkopolskiego Parku Narodowego.
Czy w Puszczykowie będą zatrzymywać się pociągi pośpieszne?
Tak, pod warunkiem, że radni uruchomią bufet dworcowy, który będzie konkurencją dla szpitala kolejowego.
Czy to prawda, że w Puszczykowie są sympatyczniejsze od Poznanianek?
Tak. I jest to zasługą naszego burmistrza.
Czy to prawda, że w Puszczykowie pod pozorem powrotu do natury będą konne tramwaje?
Taka możliwość istnieje zawsze, bo są u nas mieszkańcy, którzy mają prywatne stadniny oraz są tacy, którzy mają "siano".

Propozycja:
Teatrzyk „Aruka”
ma zaszczyt przedstawić fraszkę
pt.:

Pamflet uliczny

Doznałem rozterki na skrzyżowaniu dróg
Nie wskaże mi drogi przyjaciel, nie wskaże wróg
Zdumienie się wkradło na moje oblicze
Bo dwóch wielkich uhonorowało jedną ulicę
Lecz co mam począć?
Czy rozwiązaniem się tym zachwycę?
Czy z plotu zdejmą jedną tablicę?
Czy może — strach padł na mnie błady
Rozwiązać problem ten uchwalą Rady?
Przypadek bowiem z ulicą Langego,
Optymistycznie skłania do tego.

Zagubiony Mieszkaniec

WSPOMNIENIA PUSZCZYKOWSKIEGO PROBOSZCZA (VI)

Moja codzienna Msza święta



Dzień w dzień odpawiam o 7-ej Msze świętą w puszczykowskim kościele. Przedtem trzeba otworzyć bramy dziedzińca i kościoła, a następnie zadzwonić na "Anioł Pański", a nieco później na samą Mszę św. Trzeba także wszystko przygotować do odpawiania Mszy św. Prace te od 1945 roku aż do swojej przedwczesnej śmierci (1983r.) gorliwie wypełniał mój pierwszy kościelny, Edmund Zadworny. Po jego niespodziewanej śmierci obowiązki kościelne przejął pelen pogody i imponującej postawy Ignacy Wajman, który niestety tylko pięć lat służył naszemu kościołowi. Nie miał jeszcze pięćdziesięciu lat, kiedy to w 1989 roku dopadła go nieuleczalna choroba. Obecny nasz kościelny, Bernard Pawlicki, z wielkim zaangażowaniem i oddaniem spełnia swoje obowiązki, ale warunki domowe ograniczają jego działalność w zasadzie do sobót i niedziel.

Na szczęście jest jeszcze zawsze uśmiechnięta i gotowa do pracy moja gospodyni, Kazimiera Zmyślona, która codziennie, punktualnie o godzinie 6-ej rano zaczyna wykonywać pierwszą część prac kościelnych. Ja zaś przychodzę na drugie dzwonicie i "przejmuję paleczkę", czyli zapalam świece, włączam światło elektryczne, mikrofony itp., a po zakończeniu Mszy św. (często z pomocą ministrantów) wszystko układam na swoim miejscu. Ponieważ w dni powszednie nie ma organisty, dlatego muszę także intonować pieśni religijne. Jednym słowem, łączę naraz kilka funkcji.

Zanim rozpocznie się Msza św. udaje się do konfesonali, aby umożliwić wiernym korzystanie z sakramentu pokuty, a przy okazji odmówić część moich kapłańskich modlitw. Po drodze klękam przed Najświętszym Sakramentem: "Chwała i dziękczynienie niech będzie Jezusowi w Najświętszym Sakramencie...". Dzięki Ci, Panie Jezu, za noc szczęśliwą i o dobry dzień proszę: dla siebie, dla moich parafian, dla moich współpracowników, dla moich bliskich, dla wszystkich za których powinienem i za których obiecuję się pomodlić...

W kościele jeszcze pusto, ale powoli wierni zaczynają napływać. Najpierw ci, którzy codziennie we Mszę św. uczestniczą, później ci przygodni, a w końcu ci, którzy zamówili intencję dzisiejszej Mszy św. Z reguły pierwszymi są emerytowane Elżbietanki: Siostra Tajana i Siostra Sykstyna. Tuż za nimi nadchodzą Siostry Oblatki Serca Jezusowego: Siostra Helena, która lata całe poświęcała pracy wśród puszczykowskich dzieci i Siostra Stanisława, która równie długo a jakże pięknie ubierała nasze ołtarze, co kiedyś przepłacała chorobą, gdyż tak nie-szczęśliwie spadła ze schodów ołtarza, że złamała sobie rękę!

Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus są równie gorliwe, ale ze swojej odległej "zabiej górk", na której usytuowany jest ich klasztor, w tej nabożnej rywalizacji raczej przegrywają. Zawsze wśród nich jest zacna Siostra Donata, która wielkodusznie katechizuje puszczykowskie dzieci. Niemal równocześnie z Elżbietankami nadchodzi dziekan Wozniak, który już o 5-ej wychodzi z domu przy ulicy Owocowej, a potem idąc po drodze załatwić część sprawunków. Gdy wejdzie do kościoła staje najpierw pod chórem, aby pokłonić się swojemu patronowi świętemu Antoniemu, a potem idąc do swojego kątka na mój widok z gracją otwiera mi drzwi do konfesonali i przekazuje najnowszy komunikat o pogodzie w Puszczkowie.

Z radością patrzę na tych wszystkich zanych parafian moich, którzy mają możliwość i rzeczywście dzień w dzień biorą udział we Mszy św. Równocześnie smutno mi, że niektórym tak jakoś trudno się zmobilizować i choćby tylko od czasu do czasu przybyć do kościoła. Pamiętam pełną szanowaną emerytką, mieszkającą bardzo blisko kościoła, której jednak nie widywałem w kościele, nawet w niedzielę. Kiedyś odważyłem się delikatnie na jej zarzucić: "Ma ksiądz proboszcz rację — odparla. Ale choruję na nogi i trudno mi dojść do kościoła". Pokiwałem ze zrozumieniem głową. Później jednak mocno się zdziwiłem, gdy usłyszałem, że ta matrona poleciała odwiedzić krewnych... w Ameryce!

Gdy tak patrzę na moje rozmodlone "owieczki", wtedy przychodzi mi do głowy dwie myśli. Pierwsza to, że od kilkunastu lat, chyba od wprowadzenia języka polskiego do liturgii, nasi wierni stosunkowo rzadko zabierają do kościoła książeczkę do nabożeństwa. Może zgubili!

W pewien niedzielnny poranek starsza pani powiedziała do sąsiadki:

— Dlaczego mąż pani tak strasznie przelina?

— A bo mamy iść do kościoła, a on nie może znaleźć... książeczki do nabożeństw!

A druga myśl jest bardziej nabożna. Widok tych rozmodlonych parafian przypomina mi Papieża Dobroci, Jana XXIII, który pięknie powiedział: "Nigdy człowiek nie jest tak wielki, jak wtedy gdy klęczy na modlitwie!"

Ala czas na Mszę św. W zakrystii czeka starsza parafianka, gdyż pragnie zamówić Mszę św. Różne bywają te mszalne intencje. Najczęściej proszą o odpawienie Mszy św. za dusze swoich zmarłych, natomiast za żywych znacznie rzadziej. Zwykle przed operacją, przed rozwiązaniem, przed egzaminem, czy z okazji małżeńskiego jubileuszu. Tej kobiecie właśnie o to chodzi.

Księżę Proboszczu kochany, dwudziestego musi być nasza Msza, bo my z Frankiem obchodzimy małżeński jubileusz. Mój ociec miał wtedy imieniny, a my tyż zarozyliśmy ślub!

— Dobrze babciu, niech będzie jak chcecie, chociaż będę musiał przesunąć terminy innych Mszy świętych.

— A to bardzo dziękuję. A dość byndzie tym szport kosztować?

— Nic nie będzie kosztować, bo za Mszę św. nie płaci się jak za chleb czy za kielbasę. Składa się ofiarę i to według swoich możliwości.

— No to ja wiela złożyć nie mogę. Nom to zawsze jakosik cinyżko idzie. Nie jak tym innym, co to proboszcz wiedzą, tym naszym sąsiadom. Mój Boże, jednym to nawet knebel goli, a nom to i brzytwa nie chce!

Z wybićmiu godziny siódmej ministrant dzwoni, a wierni wstają na znak gotowości do służby Bożej. Klękam przed Najświętszym Sakramentem, całuję ołtarz soborowy, staje przy ambonie i rozpoczynam bezkrwawym dramatem Golgoty, jeden z setek tysięcy, jakim w dniu dzisiejszym katolicy kapłani, na wszystkich kontynentach, będą uwielbiali Pana Boga. Wszak Msza św. jest to bezkrwawa ofiara Nowego Testamentu, w której Pan Jezus pod postaciami chleba i wina ofiaruje się za nas Swojemu Ojcu Niebieskiemu. Tak więc Msza, jest przede wszystkim ofiarą, czyli najdoskonalszym sposobem oddania czci Panu Bogu, ale jest to także żywa obecność Pana Jezusa pośród nas.

Ze wszystkich funkcji kapłańskich odpawiania Mszy św. jest najważniejsza, najwznioślejsza. Ale chyba nigdy nie pojmamy w całej pełni czym jest Msza święta. Msza święta zawsze pozostanie dla nas "tajemnicą wiary". My, ludzie wierzący, czerpiemy z niej nasze zbawienie. Dzięki Mszy św. ludzie wszystkich czasów i wszystkich zakątków ziemi, mogą brać udział w jednej Ofierze Nowego Testamentu. Została ona ustanowiona podczas Ostatniej Wieczerzy właśnie po to, aby mogła być sakramentalnie powtarzana i wszędzie, i zawsze. Msza św. "aktualizuje" ofiarę krzyżową Pana Jezusa, aby każdy człowiek i wszyscy ludzie mogli przyjmować owoce Chrystusowej Męki i Odkupienia.

"W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego". Ręka przesuwa się z czoła na piersi, z prawego ramienia na lewe, by tym znakiem wiary oraz zwycięstwa rozpocząć ofiarę mszalną. Witam zgromadzonych znanymi słowami: "Pan z wami!", albo "Miłość Boga Ojca, łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będzie z wami wszystkimi". Zaraz potem krótko wprowadzam w uroczystość dnia



i zachęcam do odmówienia aktu pokuty, dzięki czemu będziemy mogli "godnie uczestniczyć w ofierze Mszy Świętej".

Akt pokuty ma kilka wariantów, ale zawsze jego istotą stanowił za popełnienie grzechu, a także i za to, żeśmy nie spełnili dobrej, które uczynić mogliśmy. Ilekroć wyrażam te słowa z aktu pokutnego "i opuszczeniem dobrego", tylekroć wydaje mi się, że nasi wierni nie pamiętają, że unikanie grzechów to dopiero pierwsza część naszej drogi do nieba. Trzeba nam bowiem zbaczać jeszcze o dobre uczynki, o dużo dobrych uczynków, bo jak powiada św. Jan w Apokalipsie: "a uczynki ich pójdą za nimi!"

I tutaj przypomina mi się kapitalne opowiadanie o człowieku, który stanął przed sądem Bózym i w swojej pocziwosci nieco się przechrwał: "Panie Boże, moje ręce są czyste! Nikogo nie zabiłem, nikomu nie ukradłem, nie kłamłem". Jakże się jednak zdziwił, gdy Pan Bóg nie tylko że go nie pochwaliał, ale jeszcze zarzucił mu brak: "To prawda, że twoje ręce są czyste. Tylko, niestety, twoje ręce są także puste!" Musimy więc spełniać dużo dobrych uczynków, ażebyśmy u tronu Bożego ukazali ręce pełne!"

Liturgia Wjścia przechodzi w Liturgię Słowa. Ona także odbywa się przy małej ambonce, który wprowadził Sobór Watykański II. Dlatego Mszał Rzymski w swoich objaśnieniach mówi o dwóch stołach: przy jednym (ambona) wierni otrzymują pokarm Słowa Bożego, a przy drugim (ołtarz), który podobny jest do stołu, odprawia się Wnieście Pańską, czyli właśnie Mszę Świętą. Pan Bóg przemawia do nas słowami Pisma świętego Starego i Nowego Testamentu, a kapłan stara się (homilia) byśmy te Słowa zrozumieli. Ale "Błogosławieni, są ci, którzy słuchają Słowa Bożego i zachowują je!"

W tej chwili tak sobie myślę, że nasi wierni w swoim życiu wysłuchali niezliczonego ilość kazania. Niestety, serdecznie mało wpłynęło to na poprawę ich życia codziennego. Przed laty Ks. Aleksander Federowicz, świętobliwy proboszcz Izabelina k. Warszawy, mawiał: "Dobrze jest recytować odpowiedź mszalną i czytać modlitwy z mszalnika, ale bez porównania lepiej jest zauważyć drugich, naszych bliźnich, wyzbżyć się obojętności w stosunku do nich i kochać ich jak siebie samych i wszystkim dobrze życzyć!"

Wspomniamy Sobór Watykański II porwócił także do dawnego, jakiego pięknego zwracają odmawiania Modlitwy Powszechnej. Przecież to za mało zamykać się jedynie i wyłącznie do podanej przez zainteresowanego intencji mszalnej. Jest bowiem cała mnogość wszelkiego rodzaju intencji zarówno ogólnokościelnych, jak narodowych, społecznych, lokalnych, rodzinnych czy osobistych. I dlatego Sobór Watykański II wprowadzając tę Modlitwę Powszechną gorąco zachęca do pełnego jej wykorzystywania.

W czasie Liturgii Eucharystycznej uświadamiamy sobie, że nie jesteśmy godni uczestniczyć w ofierze mszalnej. Jesteśmy i słabi, i ułomni. Dlatego błagamy: "Obyśmy nie, Panie, z mojej winy i oczyścić mnie z grzechu mojego". Sercem każdej Mszy św. jest przemienienie chleba i wina w Ciało i w Krew Pańską. Przed naszymi oczyma Wierzećni i Golgota. Jak my się w tym momencie świętym zachowujemy? Czy obojętnie, jak ci żołnierze rzymscy, którzy zajęci byli grą w kości? A może jesteśmy tylko gapiami bezduśnymi, jak ci przechodzący obok krzyża? Obyśmy umieli włączyć się w ofiarę Chrystusa Pana, jak to uczyniła Matka Boska i św. Jan Apostoł!

Misjonarze Ducha Świętego w Polsce — w Puszczkowie

W latach trzydziestych przeleżeni posłali swoich wychowanków do Wyższego Seminarium Misyjnego we Francji w celu dalszego kształcenia i nabycia odpowiedniej formacji dla potęmi Mszy. Zraz po przyjeździe do Paryża kierownictwo ich do Domu Macierzyści i przesłano im wyciągi z w szeregu gazet, aby Le Roy, Politycy o laeszy wychodził na taras, a na widok przybyłych z Polski rozświetlił się i mówił: "Zrąłem dobrane Winogrona Sienkiewicza, a Polska Rozświetliła się". Także Sienkiewicz w "Listach z Afryki" jak mało komu pięknie wydaje świadectwo. Cytuję wywki: "Widowaliśmy się dość często, bo albo my przychodziliśmy do misji po informacje, albo kasję

W kościele zapanowuje cisza. Wszyscy klęczą. Kapłan wolno, wyraźnie wypowiada cichodłone słowa: "To jest Ciało moje", "To jest Krew moja". I w tej samej chwili Pan Jezus zstępuje z nieba na ołtarz, jest wśród nas, witamy Go bardzo nabożnie. Prawda, jest On ukryty pod nikłymi postaciami, ale wierzymy, że jest On tutaj obecny, cały, żywy, prawdziwy, z Bóstwem i z człowieczeństwem Swoim!

W modlitwach po przemienieniu wspomnianych w nich z tych żywych i tych umarłych; i tych z których ta Msza św. się odprawia i tych, z którymi drogi mojego życia się skrzyżowały. Dlatego błagam "Uczyn nam pokój za dni naszych" — tego upragnionego pokoju zewnętrznego, a jeszcze bardziej tego pokoju wewnętrznego. Jego zadatkami stanę się nam Hostia Przenajświętsza, Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest Panem i Królem Pokoju.

Gdy wierni błagają Baranka Bożego o zmiłowanie, ja wspominam sobie pewnego pocziwego plebana wiejskiego, który dążąc do oryginalności, zwykł dodawać: "Oto Baranek Boży, który w dniu dzisiejszym na osiołku wjechał do Jeruzolimy!"

"Panie Jezus Chryste, niech przyjąć Cią i Krwi Twojej nie ściągnie na mnie wyroku potępienia, lecz dzięki Twemu miłosierdziu niech mnie chroni oraz skutecznie lecz moją duszę i ciało". Zaraz też po przyjęciu Komunii św. przez kapłana, wierni zstępują do Stołu Pańskiego. Niemal w 100% ci wszyscy, którzy w tej mojej codziennej Mszy św. wnieśli uczestniczą. Myślą oni, podobnie jak młody Karol Wojtyła. W czasie okupacji hitlerowskiej pracował on jako robotnik w fabryce Solvay, a gdy po nocnej zmianie w rannych godzinach powracał do domu, wtedy zawsze wstępował do kościoła O. O. Redemptorystów na Pogórze w Krakowie. Chciał być nie tylko na Mszy św., ale także przyjąć Komunię świętą. Po latach, w 1972 roku, kiedy pojawił się w tymże kościele już jako Metropolita Krakowski, wtedy wyznał zgromadzonemu ten szczegół z swojego życia i podkreślił, że "stał czerpałem wielką siłę na te trudne lata, jakimi były lata okupacji". Ale i dzisiaj każdy ma także swoje kłopoty, swoje problemy. Także więc i dzisiaj jest nam potrzebna ta siła nadprzyrodzona, która spływa do dusz naszych w Komunii świętej.

Bardzo krótka jest ostatnia część Mszy św., która się zwie — Liturgia Rozesłania. Kapłan pozdrawia wiernych i im błogosławi: "Niech Was błogosławi Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn i Duch Święty". Ja także błogosławię moim parafianom na ten rozpoczynający się dzień: "Idźcie w Pokój" do waszych codziennych zadań, prac, obowiązków, a Pan niech będzie z Wami! Wierni wychodzą z kościoła, a ja wspominam jak to się odbywa podczas procesu beatyfikacyjnego naszego O. Honorata Koźmińskiego, wnioskując w jego życie, powiedział: "Ojciec Honorat chodził zawsze z Bogiem!". Oby i o nas także tak mawiano!

Ks. Kazimierz Pietalowski

Le Roy przyniósł nam wiadomości o bracie Oskarze — i było to dla nas jedna z najbliższych znajomości, jakie uczyniliśmy w tej podróży. Wyobraźcie sobie człowieka młodego, żywego jak iskra, który gdy wychodził nawet na przechadzkę po Maimino, to nie idzie, ale pędzi... który zaledwie o dzień wcześniej zmienił miejsce, odprawia nabożeństwa, drękuje słowiki, rozpizuje listy i który przy tym odnacza się zarazem wysokim wykształceniem i prawie dzieciną wesołością. Jest to przy tym jeszcze i niepospolity talent pisarski. Gdy... chorował na febrę, kąsał Le Roy przyniósł mi swój opis podmy. — Ono, podróży pisanej jak barwne, jakie czytelnicy tak jej wypukły obraz kraju i ludzi, nie czytalem dawno... Pomyślałem wówczas, ile ten kądził ma nałab na palenie, a zarazem jak sobie mało z tego robi. "Ta jedna z najbliższych znajomości" z pisarzem tej miary i sławy nie mogła nie zaowocować konkretnymi działaniami ze strony "żywego jak iskra" O. Le Roy, Rozsycywiście, gdybaismy O. Le Roy stali na czele Zgromadzenia, wzywając kontakt z Matką Teresą Ledóchowską, dz. błogosławioną, zwaną "Matką Afryki", i próby o współpracy. Ona doradzała, aby Zgromadzenie wprowadziło do Mszy: Poczynione starania. Władze austriackie, choć z zaborem potężnymi wpływami, nie wyraziły zgody. Wtedy Matka Teresa postanowiła młodych Polaków spragnionych pracy na misjach posłać do Francji. Jednym z nich był świętanił pamięci O. Paweł Baranka, misjonarz spalony w Dachau.

Jak zawsze tak i teraz Opatrzność wybrała swój czas. Do Odrodzonej Ojczyzny wrócił A. Halerz przybył pierwszy misjonarz Ducha Świętego. Był to O. Zygmunt Rydewski i O. Józef Jaworski ze Starego Zgromadzonego. Oni sami przyjechali z Czaryw w Szwajcarii O. Stanisław Kolonowski, z Afryki wspomniany już O. Baranka, ze Starego Zgromadzonego O. Michai Reika i O. Cezary Tomaszewski oraz bracia Mieczysław i Stanisław. Wszystko to odbyło się za wiedzą i pod kierownictwem przewodniczącego generalnego archyba Aleksandra Le Roy.

W grudniu 1920: O. Rydewski dziekan w stopniu podpułkownika na własną prośbę został zdejmowianym. W dwa miesiące później, przy poparciu Ks. Kadyrleja Dalbora i przy pomocy Czerwonego Krzyża otworzył w Bydgoszczy Dom p. w. Św. Józefa dla synów Obrońców Ojczyzny. Na uroczystość poświęcenia Domu przybył generał Józef Halerz. Nisco później, bo 10 października 1922: Zgromadzenie zostało zarejestrowane jako Kongregacja Ducha Świętego pod opieką Nierządzącego Sacra. Wkrótce się też w Bydgoszczy. Również dzieła na nie postawiały szybko, że jeszcze w roku otworze drugiego domu formacyjnego i lu męmy Puszczkowie.

Puszczkowo

Latem 1932 roku przybył do Polski arcyb. Le Hunsec, generał Zgromadzenia w towarzyszywie O. Daniela Brotnie, dyrektora Dzieła Sierot na Francję, wyniesionego na ołtarze przez Ojca św. Jana Pawła II. "Warto było przyjechać do Polski dla naszego własnego Królowa" — powiedział O. General. Zdecydowano wówczas otworzyć nowy dom na miejsce Domu św. Józefa przy ul. Śniadekich w Bydgoszczy, który chłubił się spełniał swoje zadanie, o czym mowa jeszcze z tejby dnia dyktowania.

Dziś w Puszczkowie — pytało nas Dwaj bracia z Bydgoszczy, mieszkali podwójnie w Poznaniu, jeden z nich Marian był lekarzem, drugi Franciszek prowadził aptekę przy ulicy Wielkiej. To nas naprowadza na właściwą drogę. Puszczkowo, położone przy ważnej linii kolejowej Poznań-Wrocław, prócz wielu dogodności dawało łatwy dojazd do Poznania, stolicy Wielkopolski. Należało teraz uzyskać zezwolenie władzy duchownej na osiedlenie się. W tym czasie archidiecezja poznańska i Gnieźnieńska zarządziła Księdz Kadyrleja August Honder, Prymas Polski. Pamiętam jeszcze jako chłopiec Księdza Prymasa, gdyż wspomniał nam, drugi, do naszego domu zakonnego w Puszczkowie. W niedługo nastąpiła leża Prymasa i Księdza Tomasza Chrystusowego. Ksiądz Kadyrleja August O. Tomaszewski, go, powołując, że wiedeńskie na osiedlenie się w Puszczkowie po złożeniu piśmiennej prośby do Nj. Metropolita w Poznaniu. Co też się stało. Na piśmienne prośbę O. Powołując z dnia 15 grudnia 1932: Ksiądz Kadyrleja Honder pismem z 19 stycznia 1933: i wyraził zgodę na osiedlenie w Puszczkowie i otwarcie w nowym domu nowicjatu. Pary dni wcześniej, bo 20 grudnia 1932: Zgromadzenie natylo posiadłość od pani Zyrzy Nowickiej.

Przełożonym został O. Rydewski. Szczęśliwie dosięgano dom do potrzeb zakonnych. Zdawnego domu przy ul. Śniadekich było otworzone ołtarz, obraz św. Józefa i namalowany przez K. Dzięciw w 1932: obecnie w kaplicy domowej, ławki, szafy liturgiczne, wszystko co potrzebne do nabożeństw. Użytkownicy od wojennej powołanie.22. II. 33, przystąpiło do budowy domu mieszkalnego i zapieczętowania gospodarczego. Zięc w nowicjacie uprawiały między modlitwą, nauką i pracą. Posiadano ziemię uprawną, drewzka owocowe, przepiekano na pół metra zapiekany ogórek i daleko w teren puszczono drogę kanalizacyjną. Ustawiono przed domem rzężbioną figurę św. Józefa, uładowaną przez p. Marię Wiśniewską z Ameryki.

Z tego domu wyszły wartościowi bracia zakonnici. Ośmiu z nich wychodziło na misję i pięknie się tam spoczęło, te wspomnie Br. Bartłomiej, mistrza w studium sakralnym, czy Br. Józef Kanięgo, który podczas wojny na potrzeby szpitali holenderskich i wojskowych, czy Br. Mariana przy Ordynariatus na Gwadelupie, czy Br. Gabriela cennego dla licznych prac w domach formacyjnych.

cdn.

o. W. Brzozowski

WPN naszym wspólnym dobrem



Zmiany w składzie Rady Parku

W związku z zachodzącymi zmianami społeczno-politycznymi i gospodarczymi w naszym kraju Minister Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa powołał nowe Rady wszystkich Parków Narodowych w Polsce.

Mocą Zarządzenia Nr 1 Ministra Ochrony Środowiska, zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 02 lutego 1991 r. powołano Radę Wielkopolskiego Parku Narodowego w następującym składzie:

1. prof. dr hab. Stanisław Bałazy Zakład Biologii Rolnej i Leśnej PAN, Poznań
2. doc. dr hab. Andrzej Bereszyński Akademia Rolnicza, Poznań
3. prof. dr hab. Zdzisław Bogucki Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań
4. doc. dr hab. Bohdan Drogoszewski Akademia Rolnicza, Poznań
5. prof. dr hab. Andrzej Kostorzewski Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań
6. prof. dr hab. Stanisław Król Akademia Rolnicza, Poznań

7. doc. dr hab. Jerzy Mastyski Akademia Rolnicza, Poznań
8. doc. dr hab. Regina Pawła-Piwowarczyk, Politechnika Poznańska, Poznań
9. prof. dr hab. Zygmunt Pielowski Stacja Badawcza PZŻ, Czempiń
10. prof. dr hab. Ryszard Siwecki Instytut Dendrologii PAN, Kórnik
11. prof. dr hab. Wanda Stanisławska-Zątek Akademia Wychowania Fizycznego, Poznań
12. prof. dr hab. Jerzy Wiśniewski Akademia Rolnicza, Poznań
13. dr Alina Zwolska Towarzystwo Miłośników Puszczykowa i Wielkopolskiego Parku Narodowego
14. prof. dr hab. Waldemar Żukowski Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań
15. inż. Adam Osiński dyrektor Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych, Poznań
16. dr Krzysztof Kasprzak Wojewódzki Konserwator Przyrody, Poznań

Rada stanowi organ inicjujący, opiniujący i doradczy dyrektora Parku w zakresie ochrony przyrody, działalności naukowej i gospodarczej Parku.

Do zakresu działania Rady należy w szczególności:

- określanie projektów i opiniowanie działalności naukowej,
- inicjowanie i opiniowanie tematyki prac naukowo-badawczych w Parku,
- opiniowanie rocznych planów prac naukowych pracowników naukowo-badawczych Parku,
- dokonywanie co najmniej raz w roku oceny działalności naukowej Parku,
- ocena naukowego wykorzystania Parku narodowego przez obce placówki naukowo-badawcze,
- opiniowanie zasad udostępniania terenu Parku dla celów naukowych, dydaktycznych i turystycznych,
- ocena działalności Muzeum Przyrodniczego,
- wydawanie opinii w sprawach związanych z działalnością gospodarczą Parku,
- wydawanie bieżących opinii w sprawach wymienionych w rozporządzeniu Rady Ministrów o utworzeniu Wielkopolskiego Parku Narodowego,
- opiniowanie kandydatów na stanowiska pracowników naukowo-badawczych, wnioskowanie i wydawanie opinii w sprawach istotnych dla Parku.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 kwietnia 1957 r. w sprawie utworzenia Wielkopolskiego Parku Narodowego (Dz. U. Nr 24, poz. 114) nakłada na dyrektora Parku obowiązek zasięgnięcia opinii w ważnych sprawach dla Parku. W niektórych przypadkach opinia Rady Parku jest wiążąca.

Na inauguracyjnym posiedzeniu w dniu 1991-03-04 mgr inż. Leszek Lubczyński — wicedyrektor Krajowego Zarządu Parków Narodowych w imieniu Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wręczył nominację nowo powołanym członkom Rady.

W akcie powołania Minister Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, wyraża głębokie przekonanie, że udział nowo powołanych członków w pracach Rady przyczyni się do dalszego rozwoju ochrony przyrody i zabezpieczenia najcenniejszych obszarów przyrodniczych parków narodowych w Polsce.

Gratulacje nowo powołanej Radzie Parku złożył Wojewoda Poznański przesyłając na ręce Rady pismo następującej treści:

"Serdecznie gratuluję Paniom i Panom powołania w skład Rady Wielkopolskiego Parku Narodowego. Życzę bardzo efektywnych działań dla stworzenia z Parku obszaru prawdziwie naturalnej przyrody oraz godziwego miejsca wypoczynku dla mieszkańców Poznania.

Deklaruję pomoc i współdziałanie przy rozwiązywaniu najistotniejszych problemów zagospodarowania Parku i rozszerzenia jego granic".

Z wyrazami szacunku — Włodzimierz Łęcki

Rada ze swego grona wybrała przewodniczącego Rady — prof. dr hab. Ryszarda Siweckiego, zastępcę przewodniczącego — prof. dr hab. Andrzeja Kostorzewskiego oraz trzech członków prezydium: prof. dr hab. Waldemara Żukowskiego, prof. dr hab. Zdzisława Boguckiego, inż. Adama Osińskiego. Funkcję sekretarza powierzono mgr inż. Markowi Nowakowi — zastępcy dyrektora WPN. Rada spośród swego grona powołała trzy stałe komisje:

1. Komisja d/s badań naukowych w składzie:
 - prof. dr hab. Waldemar Żukowski — przewodniczący
 - prof. dr hab. Andrzej Kostorzewski — członek
 - prof. dr hab. Ryszard Siwecki — członek
 - doc. dr hab. Regina Pawła-Piwowarczyk — członek
 - doc. dr hab. Jerzy Mastyski — członek
2. Komisja d/s zagospodarowania Parku i turystyki w składzie:
 - prof. dr hab. Jerzy Wiśniewski — przewodniczący
 - prof. dr hab. Wanda Stanisławska-Zątek — członek
 - prof. dr hab. Stanisław Bałazy — członek
 - doc. dr hab. Regina Pawła-Piwowarczyk, — członek
 - prof. dr hab. Zygmunt Pielowski — członek
 - prof. dr hab. Stanisław Król — członek
 - prof. dr hab. Bohdan Drogoszewski — członek
3. Komisja d/s kontaktów z samorządami terytorialnymi oraz organizacjami społecznymi w składzie:
 - prof. dr hab. Ryszard Siwecki — przewodniczący
 - prof. dr hab. Andrzej Bereszyński — członek
 - dr Krzysztof Kasprzak — członek
 - dr Alina Zwolska — członek
 - prof. dr hab. Andrzej Kostorzewski — członek Przewodniczący, zastępca przewodniczącego, członkowie prezydium oraz przewodniczący komisji stanowią prezydium Rady.

Wicedyrektor WPN — mgr inż. Marek Nowak



Profesor Adam Wodiczko należy do tych postaci, których zasługi dla ochrony przyrody ojczyzny są niewymierne. Był nie tylko wybitnym naukowcem-botanikiem, ale także gorącym szermierzem idei ochrony przyrody. Potrafił znakomicie łączyć dwa nurty działalności: naukowo-dydaktyczny i "społecznikowski", stając się wzorem dla wielu zapewne jeszcze pokoleń polskich "ochroniarzy".

Adam Wodiczko urodził się 8 sierpnia 1887 r. w Stolinie (obecnie woj. krakowski). Szkołę średnią ukończył w 1906 r. w Jaśle z bardzo dobrymi wynikami. W latach 1906-1910 studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim nauki przyrodnicze, w szczególności botanikę. Miał świetnych nauczycieli: prof. Mariana Raciborskiego, prof. Edwarda Janeczkiego-Glinkę, prof. Emila Godlewskiego. Od 1910 r. był demonstratorem, a w dwa lata później asystentem prof. M. Raciborskiego przy Katedrze Anatomii i Fiziologii Roślin. Doktoryzował się w 1916 r., opracowując materiały przywiezione przez prof. Raciborskiego z Jawy.

W czasie I wojny światowej przebywał w wojsku w Jugoślawii, gdzie pracował jako bakteriolog. W 1921 r. habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim — na podstawie pracy z fizjologii roślin, a pierwszego sierpnia 1922 r. został profesorem Uniwersytetu Poznańskiego i objął Katedrę Anatomii i Fiziologii Roślin na Wydz. Matematyczno-Przyrodniczym U. P. Na tym stanowisku pracował 26 lat, do śmierci 1 sierpnia 1948 r. Już od 1920 r. prowadził badania naukowe w terenie. Poznał wówczas dobrze okolice Ludwikowa k/ Poznań, położone na południowych wzniesieniach moreny czołowej. Urzekło Go piękno krajobrazu, zachwycał się jeziorami. W lasach mieszanym i borach sosnowych znalazł wiele osobliwości przyrody, wskazujących na istnienie tu wcześniej zespołu leśnego, które zaborca germański wyniszczył i przekształcił w sztuczne lasy (dla szybkiego pozysku drewna).

A. Wodiczko otworzył — na podstawie zachowanych fragmentów lasu naturalnego i runa leśnego — trzy zespoły leśne: bór sosnowy (z widłakami, zimoziołem północnym, pomocnikiem bałduszkowatym), grąd (z przylutną leśną, liliją złotogłowiem) i dąbrowę świetlistą (z pięciornikiem białym, wyką kaszubską i in.). Badał także roślinność torfowiskową nad jeziorem Skrzynka, odkrył roślinność ciepłobłądą (kserotermiczną) na ozach nad jeziorem Budzyńskim.

A. Wodiczko postanowił zachować "skarby rodzinnej przyrody i perłę krajobrazu Wielkopolski" i ocalić je dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Wystąpił więc z inicjatywą utworzenia Parku, będącego "przynajmniej kłosem ziemi wielkopolskiej i muzeum form południowych".

Prof. dr hab. Adam Wodiczko — Ojciec naszego Parku (1887 – 1948)

Przedstawił tę ideę pierwszy raz publicznie w 1922 r. na Zjeździe Towarzystwa Przyrodników Polskich i walczył o jej realizację przez 20 lat swego życia.

Po uśmierz, nieomal dramatycznych wieloletnich staraniach profesora i grona jego współpracowników, Ministerstwo Rolnictwa zatwierdziło w dniu 16 kwietnia 1932 r. dwa utworzone rezerwy w Ludwikowie i Puszczkowie, co Profesor uznał za pierwszy etap zabezpieczenia prawego projektowanego Parku. W 1933 r. dokonano symbolicznego otwarcia Wielkopolskiego Parku Narodowego. Ten symboliczny akt odbył się na wzniesieniu pomiędzy stacją kolejową Osowa Góra, a jeziorem Kociołek (w tym miejscu znajduje się obecnie głaz pamiątkowy Adama Wodiczki). Ustawiono tam wówczas bramę z nazwą Parku, wykonaną z drewnianych liter.

Dla udokumentowania wartości przyrodniczych terenu projektowanego Parku rozpoczęto — pod kierunkiem prof. Adama Wodiczki — systematyczne badania naukowe, których wyniki ukazywały się w serii "Prace Monograficzne nad Przyrodą WPN" (od 1933 r.). Dzięki staraniom prof. Wodiczki Ministerstwo Rolnictwa zgodziło się dodatkowo w r. 1935 na wstrzymanie wyrębów w drzewostanach położonych między rezerwatami w Puszczkowie i Ludwikowie (zwalniając jedynie na trzebieże sanitarne).

Obok osiągniętych spotykały prof. Wodiczkę i porażki: w walce o zabezpieczenie terenu Parku. Takim cięsem było wyłączenie z najpiękniejszej części Parku Góry Staszica z pięknym starym drzewostanem. Był to bardzo niegdyś uczęszczany punkt wycieczkowy. Mimo ostrzeżeń profesora, by nie wprowadzać na teren Parku chorych (zwłaszcza zakażeń), wybudowano w samym środku Ludwikowa sanatorium dla chorych na gruźlicę, mimo możliwości zlokalizowania tego obiektu gdzieś indziej (1925 r.). Od r. 1930 prof. Wodiczko brał także udział w pracach dot. projektów parków narodowych: Tatzańskiego, Pienińskiego i Babiogórskiego.

W okresie II wojny światowej, Profesor wysiedlony z Poznania, pracował w Krakowie jako nauczyciel w jawnym szkolech średnich, a także kształcił na tajnych kompletach studentów Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. W marcu 1945 r. prof. Wodiczko po powrocie do Poznania objął swoje dawne stanowisko na Uniwersytecie Poznańskim, plasując je do końca życia, jako Kierownik Zakładu Botaniki Ogólnej.

Zaraz też podjął energiczne starania o sfinalizowanie utworzenia WPN. W wyniku tych uśmierz zabiegów Ministerstwo Leśnictwa wydało decyzję o uznaniu lasów Nadleśnictwa Ludwikowo za ochronne, o znaczeniu przyrodniczo-naukowym. Prof. Wodiczko doprowadził również do wydania przez wojewodę poznańskiego dwu rozporządzeń o ochronie krajobrazu i tworów przyrody na terenie projektowanego Parku (w 1946 r. i w 1948 r. na cztery miesiące przed śmiercią profesora).

Profesor Wodiczko opracował osobiście tekst, na którym oparte jest rozporządzenie Rady Ministrów o utworzeniu WPN, co nastąpiło już pogonie profesora (rozporządzenie nosi datę 16. 04. 1957 r.).

Profesor Wodiczko był inicjatorem jeszcze dwu innych Parków Narodowych. Działając jako reprezentant Oddziału Państwowej Rady Ochrony w Poznaniu, wybrał w 1946 r. — po wieloletnich wycieczkach — teren dwu nadmorskich parków narodowych: Wolńskiego i Słowińskiego.

Stwierdził "niezwykłe uroki krajobrazowe, turystyczne i przyrodnicze wyspy Wolin i ujścia rzeki Łaby", pisał, że oba tereny z pierwotnymi krajobrazami "nałezowały zachować w stanie nie naruszone dla przyszłych pokoleń". Profesor Adam

Wodiczko był drugim — obok Jana Gwalberta Pawlikowskiego — wielkim teoretykiem nowej gałęzi wiedzy przyrodniczej, zwanej wówczas ochroną przyrody.

Ruch ochrony przyrody jest wg Wodiczki naukowym programem Światopoglądowym. Niweczenie przyrody przez człowieka to droga prowadząca do zagłady ludzkości i jej kultury. Człowiek winien wg Wodiczki "pojednać się z przyrodą, pogłębić i uśmierznić swój stosunek do niej, aby w gospodarowaniu przyrodą uniknąć błędów niedostrzeczalnych w skutkach". Adam Wodiczko nazwał naukę o stosunku do przyrody fizjotaktyką. Uważał, że fizjotaktyka winna być samodzielną pozycją wśród innych dyscyplin nauki i winna być wprowadzana jako osobny przedmiot nauczania. Adam Wodiczko wyróżnił w tej nauce działy, jak: nauka o równowadze w przyrodzie, nauka o harmonizacji kształtowaniu przyrody i krajobrazu, praktyczna ochrona przyrody, nauka o wpływie wolnej przyrody na człowieka, pedagogika fizjotaktyczna i inne.

Profesor Wodiczko miał nowatorskie spojrzenie na ochronę środowiska. Wyrażał pogląd, że ochronę przyrody należy w znacznym stopniu świadomie kształtować obrazu naszego kraju. Był pierwszym, który w Polsce zwrócił uwagę na gospodarcze znaczenie ochrony przyrody.

Wskazywał właściwy sposób gospodarowania zasobami przyrody. Tłumaczył, że przyroda zawsze będzie żywić człowieka, pod warunkiem, że nie naruszy on równowagi w przyrodzie. Swoje tezy zawarł w artykule opublikowanym w 1947 r. "Ochrona przyrody podstawowym zadaniem państwowym" ("Chrońmy przyrodę czystą". Kraków 1947) — na kilkadziesiąt lat przed Raportem sekretarza ONZ Uthanta o ochronie naturalnego środowiska człowieka. Słynny ten dokument potwierdza wiele myśli prof. Wodiczki, który wyprzedził niejako swoją epokę!

Profesor Wodiczko miał też śmiałe i twórcze spojrzenie na sprawę harmonijnego kształtowania przyrody i krajobrazu. Rozumiał, że nie wystarczy ochrona poszczególnych gatunków roślin i zwierząt, ale że trzeba chronić krajobraz jako całość. Zabiegów ochroniawczych wokół krajobrazu nazwał Wodiczko "uprawą krajobrazu", rozumiejąc pod tym pojęciem: ochronę, pielęgnowanie i kształtowanie krajobrazu.

Za naczelną zadanie w kształtowaniu krajobrazu uważał utrzymanie w terenie wody, którą nazywał "krwią serdeczną krajobrazu".

Jest wielką zasługą prof. Wodiczki, że pierwszy zwrócił uwagę na zagrożenie Wielkopolski "stepowaniem" i dał wskazówki, jakie zabiegi należy zainicjować w krajobrazie, by powstrzymać ten proces.

Wodiczko miał też nowatorski pogląd na higieniczno-społeczną rolę Parków Narodowych, rezerwatów i skupisk zieleni. Uważał, że Parki winny nie tylko służyć celom dydaktyczno-naukowym (jako żywe muzea przyrody), ale także winny być miejscem rekreacji i wypoczynku ludzi. Wielkopolski Park Narodowy nazwał "zielonymi płucami Poznania".

Uważał, że kontakt z przyrodą jest niezbędnym warunkiem fizycznego i psychicznego zdrowia człowieka. — "Miasta, choćby najpiękniejsze są dla zdrowia macocha, matka — przyroda...". "Każde miasto" — pisał "ma obowiązek zabezpieczyć swej ludności zieloną przestrzeń życiową w mieście i skarbry pierwotnej przyrody w okolicy". Wodiczko projektował, by przy opracowywaniu planu przestrzennego Poznania scalić pozostałe jeszcze fragmenty naturalnej przyrody w wielkie "kliny zieleni", które wchodziłyby w głąb miasta.

Profesor Wodiczko wyrażał pogląd, że ochroną

przyrody należy uczyć się od najmłodszych lat, ad przedskolną aż po studia uniwersyteckie. Ułożył program nauczania dla szkół powszechnych i średnich oraz (wspólnie z dr S. Tolpą w 1936 r.) opracował program nauczania biologii, wprowadzając nowe działy: naukę o zespołach roślinnych i ochronę krajobrazu. A Wodiczko wykładał ochronę przyrody od początku swej pracy na Uniwersytecie Poznańskim (od 1922 r.). Wykłady na wydziałach filozoficznym i matematyczno-przyrodniczym łączył z wycieczkami, a badania terenowe Jego i współpracowników znajdowały odbicie w tematyce wykładów. Dzięki staraniom prof. Wodiczki Ministerstwo Oświaty przyznało Uniwersytetowi Poznańskiemu prawo prowadzenia wykładów przyrody w Polsce i na świecie.

Również dzięki zabiegom Profesora Uniwersytet Poznański uzyskał w 1945 r. samodzielną Zakład Ochrony Przyrody i Uprawy Krajobrazu. Także dzięki inicjatywie prof. Wodiczki powstała w Toruniu (w 1947 r.) pierwsza w Polsce Katedra Ochrony Przyrody i Ekologii. Prof. Wodiczko — pierwszy w naszym kraju uniwersytecki wykładowca ochrony przyrody — pragnął ujednolicić program nauczania tej dyscypliny na wszystkich uniwersytetach i opracował taki program dla szkół wyższych.

Profesor A. Wodiczko był nie tylko teoretykiem podstaw ochrony przyrody, znakiem naukowcem i dydaktykiem, ale także działaczem społecznikiem, który zapoczątkował w Polsce czynny ruch ochrony przyrody.

Już od 1919 r. był członkiem Tymczasowej Komisji, a następnie Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Pełnił funkcje przewodniczącego Okręgowego Komitetu Ochrony Przyrody na Wielkopolskę.

Współorganizował Oddział Poznański-Pomorski Ligi Ochrony Przyrody i był jej wiceprezesa (od 1929 r.). Współpracował z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk oraz z Towarzystwem Miłośników Miasta Poznania, gdzie był wieloletnim członkiem Zarządu.

Prowadził także społeczną działalność wychowawczą i narodową wśród górników na Górnym Śląsku. Wygłaszał również wykłady na Uniwersytecie Ludowym im. Adama Mickiewicza.

Wrażliwy nie tylko na sprawy ochrony przyrody, ale także na wszelkie zło społeczne prof. Wodiczko napisał wiele artykułów, które ogłaszał także w pismach codziennych oraz wygłosił wiele pogadek. Szeroki wachlarz problemów poruszanych przez prof. Wodiczkę świadczy o Jego głębokim patriotyzmie, wielkiej wrażliwości społecznej i o dynamie Jego działania. Wiele uwagi poświęcał walce z alkoholizmem, propagował życie według zasad moralnych w imię odrodzenia narodowego, zgodnie z ideałami stowarzyszenia "E-leusis", do którego należał od wczesnej młodości.

Był człowiekiem niezwykle szlachetnym, dobrym i delikatnym. Odnosił się umiennie do zjedyniania sobie ludzi. Ten wybitny naukowiec — wyprowadzając swoją epokę — był równocześnie praktykiem, który potrafił konsekwentnie i wytrwale realizować swoje idee i pobożać do pracy innych. Pozostanie na długo jeszcze we wdziecznej pamięci pokoleń jako wzór tego, który stał na straży przyrody ojczyzny, Wielkopolskiej, poznania i puszczkowanie mają szczególony powód do serdecznej wdzięczności, gdyż przetrwał się On — "Ojcem" naszego Parku dr Alina Zwolska

dr Alina Zwolska

Fragment opracowania — "Twórcy i obrońcy Wielkopolskiego Parku Narodowego"

"JEDYNKA MOS" PUSZCZYKOWO WZBOGACA SPORTOWĄ MAPĘ NASZEGO MIASTA

Wiele miejsca poświęciliśmy w jednym z poprzednich numerów promocji badmintonu, która miała miejsce w Szkole Podstawowej nr 1.

Aby spopularyzować tę dyscyplinę sportu wśród naszej młodzieży, pokazowe mecze rozegrali reprezentanci Polski juniorów, a ich trener omówił podstawowe reguły gry. W SP nr 1 rozpoczęła działalność sekcja badmintonu zrzeszająca wszystkich chętnych do uprawiania tej dyscypliny sportu. Prowadzący zajęcia p. Z. Gorzelanny od początku jej istnienia zabiegał o przekształcenie jej w jednosekcyjny klub badmintonowy, dający możliwość gry wyczynowemu i konfrontacji umiejętności z rówieśnikami nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Z tego na inicjatywę 27 lutego w Szkole Podstawowej nr 1 doszło do spotkania pp. Dyrektorów SP nr 1, MOS-u oraz ZEAS-u, w wyniku którego powołano do życia klub "Jedynka MOS" z jednoczesnym zgłoszeniem go do Polskiego Związku Badmintonu. Podwójny patronat Szkoły i MOS-u podyktowany został przede wszystkim sferą finansową.

Potrzeby klubu chociaż niewielkie wymagają określonych wkładów pieniężnych, które pospolu wyasygnują obydwa jego opiekunowie. Sumy te wystarczą jednak na pokrycie niezbędnych wydatków, stąd mile będą widziane wszelkie formy ze strony miłośników tej dyscypliny sportu jak i osób popierających rozwój różnych form kultury fizycznej wśród młodzieży.

Trampkarze MOS-u groźni dla przeciwników na boisku i w hali

Niezwykle udanym okazał się dla najmłodszych piłkarzy z Puszczykowa rok 1990. Oprócz znakomitych występów w poznańskim mini-Mondiale, chłopcy równie udanie zaprezentowali się w rozgrywkach ligi OZPN. Występując w jednej grupie z teoretycznie silniejszymi przeciwnikami potrafili nawiązać z nimi wyrównaną walkę, a niejednokrotnie okazali się drużyną lepszą.

Niestety, stracone punkty w meczach z drużynami słabszymi nie pozwoliły na zajęcie w tabeli wyższego miejsca niż czwarte, co i tak jest sporym sukcesem drużyny. Tabelę III grupy trampkarzy młodszych po rundzie jesiennej przedstawiam obok.

W czasie zimowych ferii chłopcy pokazali, że równie dobrze jak na boisku radzą sobie także w hali. Startując w tradycyjnym turnieju "Głosu Wielkopolskiego" jak burza przeszli przez eliminację pretendując do jednego z czołowych miejsc w rozgrywkach.

Niestety, zbyt duża pewność siebie oraz brak odrobiny szczęścia sprawiły, że zakończyli się na szóstym miejscu. Mimo wszystko chłopcy zaśluzili swoją postawą na słowa uznania i pokazali, że dotychczasowe sukcesy nie były dziełem przypadku.

Umiarkowany optymizm przed rundą wiosenną

Niezwykle korzystny bilans punktowy uzyskany w pierwszej turze rozgrywek III grupy B-kasy pozwolił zawodnikom "Lasu" Puszczykowo na spokojny odpoczynek podczas zimowej przerwy. Nie oznaczało to, że zrezygnowano z przygotowań do rundy rewanżowej. Wprost przeciwnie.

Od początku stycznia drużyna trenowała w sali gimnastycznej, a od pierwszych dni marca rozpoczęła zajęcia na płycie boiska. Przed pierwszymi meczami mistrzowskimi rozegrała też kilka sparingów z przeciwnikami prezentującymi różne umiejętności. Wszystko to powinno zapoczątkować dobrymi występami podczas wiosennych rewanżów.

Czwarta lokata w tabeli i niewielki dystans do przodownika pozwalają myśleć nawet o awansie do wyższej klasy. Byłoby to sukces niebywały w historii tej drużyny.

Zawodnicy nie myślą poddawać się bez walki, chociaż realnie oceniają swoje możliwości i umiejętności piłkarskie, a także zasoby finansowe.

Na koniec podajemy wyniki drużyny w rundzie jesiennej i aktualny układ tabeli:

Las Jastrzębsko — Las	1:1
LAS — Huragan Michorzewo	3:3
LZS Wąsowo — LAS	1:1
Orzeł Modrze — LAS	3:3
LAS — Postęp Sielinko	6:2
Rakietka Głuponie — LAS	4:3
LAS — Orkan Niepruszewo	2:2
Orkan Jeziorki — LAS	2:6
LAS — MLKS Kamieniec	1:0

Klasa B — Grupa III

1. Orkan Niepruszewo	9	15:3	27-10
2. MLKS Kamieniec	9	12:6	23-19
3. Orzeł Modrze	9	11:7	32-19
4. LAS Puszczykowo	9	11:7	26-18
5. Huragan Michorzewo	9	9:9	21-21
6. Rakietka Głuponie	9	9:9	17-26
7. LAS Jastrzębsko	9	8:10	13-21
8. Postęp Sielinko	9	7:11	24-25
9. LZS Wąsowo	9	7:11	19-20
10. Orkan Jeziorki	9	1:17	10-33

1. SKS 13/III Poznań	9	16:2	30-2
2. Lech II Poznań	8	13:3	23-3
3. Olimpia I Poznań	9	13:5	41-4
4. MOS Puszczykowo	9	12:6	29-9
5. Kotwica Kórnik	9	8:10	19-18
6. Tarnovia Tarnowo Podgórne	9	8:10	15-16
7. Orkan Blaziejewko	9	6:12	9-24
8. Polonia I Poznań	9	5:13	6-31
9. TPS II Winogrady Poznań	9	5:13	4-38
10. MOS Polonia Środa	8	2:14	3-34

Przemysław Budzyński

UWAGAI

UWAGAI

NOWY GABINET STOMATOLOGICZNY

zaprasza

od wtorku do piątku w godz. 16.00 — 18.00
ul. Jodłowa 10

Wydawca: Towarzystwo Młodzieńców Puszczykowskich i Wielkopolskiego Parku Narodowego. Redaguje zespół w składzie: Krystyna Sobian-Górska (red. naczelna), Przemysław Budzyński (kolumna sportowa), Arkady Rodziewicz-Fiedler, Lech Kemikalski, Sławomir Lejebner, Maria Masłowska, Teresa Mayor, Józef Miszowski, K. Kazimierz Palatowski, Izabela Siołtak-Felke, Aneta Miszowska, Barbara Zamojska, Giełgiewska, Lucja Zawadzka.
Adres redakcji: Puszczykowo, ul. Brzozowa 17.
Fotokłódki: ZP Akap, Poznań, ul. Czerwikowa 48.
Druk: Drukarnia Uniwersyteku im. A. Mickiewicza w Poznaniu, ul. Fredry 10.
Nakład: 1400